

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŁÓDŹ, WTOREK 23 SIERPNI 1949 ROKU

Nr 230 (1153)

Żądamy zwrotu dzieci polskich porwanych przez amerykańskich handlarzy żywym towarem z Międzynarodowej Organizacji Uchodźców - IRO Rodzice wywiezionych na niewolniczą pracę dzieci z rozpaczą wołają o pomoc

WARSZAWA (PAP) — Jak już donosiliśmy, w obozie przejściowym w Bremie (enklawa Stanów Zjednoczonych w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech), przebywa 150 dzieci polskich, które okres wojenny spędziły w Tanganicy. Dzieci te, przewieziono w czerwcu br. do Włoch, a obecnie emigracyjne czynniki polskie, przy współdziałaniu Międzynarodowej Organizacji Uchodźców (Izw. IRO), zmierzają do umożliwienia im powrotu do kraju, usiłując równocześnie wywieźć je, jako tanią siłę roboczą, do Kanady.

Polska Agencja Prasowa uzyskała szereg wypowiedzi rodzin dzieci. Publikujemy je poniżej:

„Jestem pewna, że Rząd polski i PCK uczynią wszystko, aby nie dopuścić do zabrania na zawsze mojej najmłodszego, ukochanego syna. Raz jeszcze gorąco proszę o wysłuchanie mej prośby, prośby matczyngo serca.”

W obozie w Bremie znajduje się młoda dziewczyna Halina Jurman — sierota, której rodzice zginęli w czasie wojny, jedyny żyjący krewny Haliny — mieszka w Szczecinie, gdzie posiada własną olejarnię.

OB. JURMAN w rozmowie z przedstawicielem PAP oświadczył: „Absolutnie nie rozumiem postępowania IRO; przed dwoma miesiącami zostałem powiadomiony oficjalnym listem tej organizacji, że Halina wraca do Polski.

Obecnie z oburzeniem dowiaduję się, że kuzynka moja wbrew swej woli i mojej woli ma być wywieziona do Kanady, gdzie będzie musiała pracować u obcych.

Protestuję przeciw tego rodzaju postępowaniu i wierzę, że władze nasze nie dopuszczą do dalszej rozłuki naszej rodziny.”

W Tarnowskich Górach — Lasowicach zamieszkuje rodzina młodych dziewcząt: 12-letniej Bogumiły i 19-letniej Krzysztofy Michniak.

Przedstawiciel PAP przeprowadził rozmowę z LEONEM SOSNOWSKIM, stryjkiem wywiezionych przez IRO dziewcząt, oraz jego żoną Elżbietą.

Dziewczeta żyją gorącą chęcią odzyskania swego kraju. Szukają możliwości porozumienia się z krewnymi. „Styśzeliśmy, — dodaje córka ob. Sosnowskiej — że odezwały się w lutym zeszłego roku przez radio, mówili, jak bardzo chcą do nas wrócić, prosili, żeby się nimi zajęć. Pisali o tym również w liście jesienią zeszłego roku do wujka w Grodźcu, w powiecie niemodlińskim.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

„Jeszcze w 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski — kombinatory polityczni wyzywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi.

Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porwaniami dzieci.”

Z wyścigu kolarskiego listonoszów i pracowników Poczty Służby Gazetowej w Łodzi



Dzięki dwóm największym w Polsce spółdzielniom wydawniczym, RSW „Prasa” i „Czytelnik”, odbył się wczoraj w Łodzi wyścig kolarski dla listonoszy wiejskich o cenne nagrody, ofiarowane przez społeczeństwo łódzkie. Wyścig wygrał 25-letni Marian Górny z Gornic, obwód Radomsko, zdobywając motocykl — nagrodę Pracowników Poczty i Telegrafów w Łodzi, oraz radioodbiornik — dar spółdzielni RSW „Prasa” i „Czytelnik”. Na zdjęciu — zwycięzca po ukończeniu wyścigu. (Szczegóły na str. 6).

Życzenia Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta z okazji 5 rocznicy wyzwolenia Rumunii

WARSZAWA (PAP) — Z okazji narodowego święta Ludowej Republiki Rumunii, Prezydent Rzeczypospolitej, Bolesław Bierut, wystosował następującą depeczę:

Jego Ekscelencja p. Dr C. I. Paron Przewodniczący Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Ludowej Republiki Rumunii Bukareszt

„W piątą rocznicę wyzwolenia Rumunii przez bohaterów wojska radzieckiego i odrodzoną armię rumuńską przesyłam Panu, Panie Prezydencie, najserdeczniejsze życzenia szczęścia zarówno dla Pana osobiście, jak i dla

bratniego narodu rumuńskiego. Wierzę, że ofiarą pracy narodu rumuńskiego w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej zapewni Ludowej Rumunii pomyślność, bezpieczeństwo i rozkwit.

Pragniemy, aby więzy przyjaźni i sojuszu, łączące nas z Ludową Republiką Rumuńską, były silnym ogniwem w łańcuchu solidarności krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele w dążeniu do zapewnienia pomyślnego rozwoju naszych narodów i pokoju na świecie.”

Bolesław Bierut.

Wyjazd delegacji rządu RP na uroczystości święta narodowego Rumunii

WARSZAWA (PAP). — W dniu wczorajszym udała się do Bukaresztu delegacja rządu RP, by wziąć udział w uroczystościach związanych ze Świętem Narodowym Rumunii w dniu 23 bm.

W skład delegacji wchodzi: min. Henryk Świątkowski, jako przewodniczący, min. Wincenty

Baranowski, oraz członek KC PZPR — Hilary Chelchowski.

Odjeżdżającą delegację żegnali na lotnisku: dyr. Departamentu MSZ — dr. Tadeusz Zebrowski i ambasador Rumunii w Warszawie Athanase Joja na czele członków ambasady.

Cały świat potępia metody gestapowskie kliki titowskiej

PRAGA

Wszystkie gazety praskie na pierwszych stronach opublikowały tekst odpowiedzi rządu radzieckiego na notę rządu jugosłowiańskiego w związku z bezprawnymi aresztowaniami i bestialskim traktowaniem obywateli radzieckich w Jugosławii. „Rude Prawo” zamieszcza odpowiedź rządu radzieckiego pt. „Rząd Tito stworzył w Jugosławii reżim faszystowsko-gestapowski”. Radio praskie, podając szczegółową treść odpowiedzi radzieckiej, stwierdza, że społeczeństwo czeskosłowackie w całej pełni z nią się solidaryzuje.

SOFIA

Radio Sofia nadało tekst odpowiedzi rządu radzieckiego na notę rządu jugosłowiańskiego. Masy pracujące Bułgarii na licznych wiecach z oburzeniem potępiają dwulicowość, nikczemność i zdradę bandy titowskiej.

BUDAPESZT

Odpowiedź rządu radzieckiego, przesłana rządowi jugosłowiańskiemu w związku z bezprawnymi aresztowaniami obywateli radzieckich, wzbudziła żywe zainteresowanie w szerokiej koloach społeczeństwa węgierskiego.

BUKARESZT

Wszystkie dzienniki niedzielne zamieściły na czołowych stronach pełny tekst noty rządu radzieckiego do rządu jugosłowiańskiego.

LONDYN

Prasa brytyjska poświęca szczególną uwagę tej części noty radzieckiej, która stwierdza, iż Związek Radziecki będzie zmuszony zastosować wobec rządu jugosłowiańskiego skuteczne środki, niezbędne dla obrony praw obywateli radzieckich.

„Observer” zamieszcza treść noty radzieckiej pt. „Moskwa ostrzega Tito”.

RZYM

Gazety włoskie zamieściły bez komentarzy krótkie streszczenie odpowiedzi rządu radzieckiego na notę rządu jugosłowiańskiego w związku z bezprawnymi aresztowaniami obywateli radzieckich. Dziennik „Paese” podkreśla w tytule, że policyjny reżim Tito przesładowa i znęca się nad obywatelami radzieckimi, zamieszkałymi w Jugosławii, tylko z tego powodu, iż są oni zwolennikami przyjaznych stosunków między obu krajami.

BERLIN

Większość dzienników niemieckich w radzieckim sektorze Berlina zamieściła pełny tekst odpowiedzi radzieckiej. Oto nagłówki niektórych dzienników: „Tägliche Rundschau” — „Klika Tito w nieludzki sposób przesładowa obywateli radzieckich”; „Neues Deutschland” — „Związek Radziecki potrafi obronić swych obywateli”; „Berliner Zeitung” — „Bestialski terror w więzieniach litowskich”; „National Zeitung” — „Związek Radziecki ostrzega Tito”.

Uroczysta akademie w Warszawie z okazji narodowego święta Rumunii

WARSZAWA (PAP). W godzinach wieczornych dnia 22 bm. Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Rumuńskiej i Komitet Słowiański w Polsce urządziły w Warszawie uroczystą akademię z okazji obchodu 5-jej rocznicy wyzwolenia Rumunii przez wojska radzieckie.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu RP, z wicepremierem Mincem i Marszałkiem Polski Żywniakiem na czele, oraz przewodniczący CRZZ — Al. Zawadzki, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i najszerzych kół społeczeństwa Warszawy.

Po otwarciu akademii przez wice ministra Administracji Publicznej Jana Izydorezka, dłuższy referat o drogach rozwojowych Rumunii wygłosił ambasador Ludowej Republiki Rumuńskiej — Athanase Joja.

(Obszerny artykuł o 5-jej rocznicy wyzwolenia Rumunii zamieszczamy na str. 2-ej).

1 miliard 260 milionów zł. dla mało i średnio-rolnych chłopów na siewy jesienne

WARSZAWA (PAP). Państwowy Bank Rolny uruchomił 1,260 milionów kredytów, jako pomoc dla mało i średniorolnych chłopów na tegoroczne siewy jesienne.

Na zakup ziarna siewnego chłopom otrzymują 375 mil. zł., na nawozy sztuczne 650 mil. zł., oraz na orkę 235 mil. zł.

„Można pogodzić obowiązki kapłana z obowiązkiem Polaka i patrioty”

Nadzwyczajne posiedzenie DRN-Południe potępia antypolską uchwałę Watykanu

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Południe, w którym wzięli również udział przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych.

Po przyjęciu ślubowania od 18 nowych radnych przewodniczący D.R.N-u Łódź-Południe ob. Jagużewski, udzielił głosu ob. Czechowskiemu Józefowi (Stronictwo Demokratyczne), który wygłosił referat n. t. ostatniej antypolskiej uchwały Watykanu. Po omówieniu całokształtu wrogiej polityki Watykanu i wobec ruchów postępowych na całym świecie, ob. Czechowski stwierdził: „Każdy ksiądz może swoje obowiązki kapłańskie pogodzić ze stanowiskiem jakie powinien zająć jako dobry Polak i obywatel... Księży takich już dzisiaj jest dużo, a mamy nadzieję, że wkrótce będzie ich znacznie więcej...”

W dyskusji nad referatem głos zabrali przedstawiciele wszystkich stron i organizacji.

Ob. Celiński Bronisław (Stronictwo Pracy) stwierdził, że uchwała Watykanu nie ma nic wspólnego z ochroną religii, którą w Polsce nie grozi. Mówca oznajmił: „Czytamy w prasie wypowiedzi księży patriotów na temat administracji kościelnej na ziemiach zachodnich, lub też wypowiedzi za uregulowaniem sto-

sunków między Kościołem a Państwem. Wynika z nich, że są w Polsce kapłani, którzy chcą spełniać uczciwie swe obowiązki Polaków i patriotów”.

Po przemówieniach ob. Migdałski (ORZZ) i ob. Karolewski (ZSCH) w imieniu Str. Demokratycznego deklarację złożył ob. Ku-

Żołnierze i oficerowie jugosłowiańscy nie pozwolą, aby wykorzystywano ich do walki z własnym narodem

Sensacyjne oświadczenie zbiegłego z Jugosławii pułkownika sztabu generalnego o faszystowskich machinacjach kliki titowskich zdrajców

SZTOKHOLM (PAP) — Dziennik „Ny Dag” zamieścił oświadczenie pułkownika jugosłowiańskiego sztabu generalnego, Slobodana Czekicza, który przybył do Szwecji z jugosłowiańską delegacją sportową i odmówił następnie powrotu do kraju.

Klika Tito — oświadczył płk. Czekicz — nie cofa się przed niczym, byleby tylko wciągnąć Jugosławię do obozu imperialistycznego. W Jugosławii codziennie dokonane są masowe aresztowania wśród komunistów i uczciwych patriotów, którzy pragną współpracy ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i wszystkimi demokratycznymi siłami świata.

Klika Tito usiłuje usunąć z armii nie wygodnych jej ludzi, aby móc ją wykorzystywać do zgniecenia walki mas ludowych przeciwko antyludowej polityce zdrajców.

Klika Tito — podkreśla płk. Czekicz — pragnie przekształcić armię jugosłowiańską w posłuszne narzędzie i wykorzystać ją do organizowania prowokacji na granicy Jugosławii z krajami demokracji ludowej, a także dla rozpętania wojny przeciw

ko Związkowi Radzieckiemu. Jednakże Tito i jego bandzie — podkreśla dalej płk. Czekicz — nie uda się urzeczywistnić tych nikczemnych planów.

W armii jugosłowiańskiej jest dość zdrowych sił, które potrafią przeskoczyć temu. Tito i jego klika — oświadczył w zakończeniu płk. Czekicz — prowadzą obecnie już zupełnie otwarcie politykę, która ma wyczerpać Jugosławię do obozu imperialistów anglo-amerykańskich.

Tito pragnie uczynić z armii jugosłowiańskiej narzędzie realizacji jego antyludowych i zdrazieckich planów. Jednakże żołnierze i oficerowie armii nie pozwolą, aby klika Tito wywodziła ją imperialistom amerykańskim.

Bandycko-spiegowskie metody titowskich dyplomatów

BUKARESZT (PAP) Dziennik „Scanteia” donosi, że 17 lipca br. w godzinach nocnych mieszkańcy Bukaresztu zaірzyczali dwóch współpracowników ambasady jugosłowiańskiej z powodu przychwycenia ich na gorącym uczynku kolportażu ulotek, skierowanych przeciwko ustrojowi ludowo-demokratycznemu w Rumunii.

Rewizja dokonana w chwili aresztowania — ujawniła materiały kompromitujące, stanowiące dowód uprzedzenia przez pracowników ambasady jugosłowiańskiej w Bukareszcie nacjonalistycznej działalności antyrumuńskiej.

Sędziwo ustaliło, że w Belgradzie drukowane są ulotki i odezwy, propagujące wrogosć w stosunku do rządów poszczególnych państw demokracji ludowej, zaś przewożeniem tych ulotek przez granicę zajmują się kurjerzy dyplomatyczni kliki Tito.

Zatrzymani współpracownicy ambasady jugosłowiańskiej w Bukareszcie, mianowicie Bosko Laczic i Nikola Medicz stawiali opór w momencie aresztowania, przy czym pierwszy z nich usiłował użyć nielegalnie posiadane go rewolweru.

UZUPEŁNIENIE TEKSTU NOTY RADZIECKIEJ do rządu jugosłowiańskiego

W tekście noty rządu radzieckiego do rządu jugosłowiańskiego z dnia 18.8. opuszczono z przyczyn technicznych kilkanaście wierszy. Odnosne ustępy powtarzamy więc poniżej z uzupełnieniem opuszczonych wierszy:

Przed drugą wojną światową na zjeździe partii komunistycznej Stanów Zjednoczonych przegłosowane zostało stare kierownictwo Partii (Browder) i zastąpione nowym kierownictwem (Foster).

Nie znalazł się jednak ani jeden człowiek na świecie, któryby uznał ten akt za obalenie przemocy ustroju państwowego Związku Radzieckiego.

I jest to rzecz zrozumiała. W partiach marksistowskich zjazdy zbiera się nie po to, by wznosić peany na cześć wodzów, lecz po to, by rozprawy w krytyczną działalność istniejącego kierownictwa i jeżeli zajdzie go trzeba, odnowić skład kierownictwa lub zastąpić nowym. We wszystkich partiach marksistowskich, gdzie istnieje demokracja wewnątrz — partyjna, taki sposób zmiany kierownictwa jest sposobem naturalnym i zupełnie normalnym. Zachodzi więc pytanie, dla czego to, co jest rzeczą normalną i legalną dla partii marksistowskich, rząd jugosłowiański uważa za niemo-

żliwego systemu partyjnego. W 1921 r. na X Zjeździe Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego, gdy Lenin nie miał w Komitecie Centralnym Partii trwałej większości, Zjazd wybrał nowy Komitet Centralny, w którym większość leninowców była zapewniona.

Nie znalazł się jednak ani jeden człowiek na świecie, któryby uznał ten akt za obalenie przemocy ustroju państwowego Związku Radzieckiego.

I jest to rzecz zrozumiała. W partiach marksistowskich zjazdy zbiera się nie po to, by wznosić peany na cześć wodzów, lecz po to, by rozprawy w krytyczną działalność istniejącego kierownictwa i jeżeli zajdzie go trzeba, odnowić skład kierownictwa lub zastąpić nowym. We wszystkich partiach marksistowskich, gdzie istnieje demokracja wewnątrz — partyjna, taki sposób zmiany kierownictwa jest sposobem naturalnym i zupełnie normalnym. Zachodzi więc pytanie, dla czego to, co jest rzeczą normalną i legalną dla partii marksistowskich, rząd jugosłowiański uważa za niemo-

żliwego systemu partyjnego. W 1921 r. na X Zjeździe Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego, gdy Lenin nie miał w Komitecie Centralnym Partii trwałej większości, Zjazd wybrał nowy Komitet Centralny, w którym większość leninowców była zapewniona.

Nie znalazł się jednak ani jeden człowiek na świecie, któryby uznał ten akt za obalenie przemocy istnie-

malne, nielegalne i przestępcze dla Komunistycznej Partii Jugosławii? Czy nie dlatego, że przywódcy jugosłowiańscy zerwali z zasadami marksizmu-leninizmu?

Dwa są tylko rządy w Europie: grecki i hiszpański, rząd Tsaldarisa i rząd Franco, które uważają rezolucję Kominformu za „przestępczą ulotkę”. Oba te rządy są rządami faszystowskimi.

Jak widać z tego, rząd jugosłowiański jest trzecim tego rodzaju rządem, który także uważa rezolucję Kominformu za „przestępczą ulotkę”, uważa ją za rozpowszechnianie, lub zagnajmianie się z jej treścią za do stateczny powód do wtrącania ręki w politykę państwa. Czy nie jest rzeczą jasną, że ten zbieg okoliczności nie jest przypadkowy?

Co jest warte w tej sytuacji tzw. „oskarżenie” obywateli radzieckich o „rozpowszechnianie” rezolucji Kominformu i o „propagandę za obaleniem przemocy systemu państwowego w Jugosławii”?

Piąta rocznica wyzwolenia Rumunii

23 sierpnia mija pięć lat od chwili wyzwolenia Rumunii spod jarzma faszystowskiego.

W sierpniu 1944 roku Armia Radziecka zadła decydujący cios hordom niemieckim i rumuńskim faszystowskim w Rumunii. Podważyła to podstawy dyktatury Antonescu i wywołała wzrost ruchu rewolucyjnego w kraju. W wyniku ofensywy wojsk radzieckich i akcji sił rewolucyjnych w Rumunii obalona została wojskowo-faszystowska dyktatura Antonescu.

Zwycięstwo nad siłami reakcji wywołało w kraju potężny ruch ludowo-demokratyczny. Naród rumuński, łamiąc opór wrogów, proklamował republikę ludowo-demokratyczną.

Rząd republiki przeprowadził szereg doniosłych reform demokratycznych i dokonał ważnych posunięć w życiu politycznym i gospodarczym kraju. Do najważniejszych należą: reforma rolna i uchwalenie konstytucji Rumuńskiej Republiki Ludowej.

W wyniku reformy rolnej, skonfiskowano i oddano w ręce pracującego chłopstwa 1,5 miliona ha ziemi obszarnej.

Konstytucja republiki rumuńskiej gwarantuje Rumuńskiej Republice Ludowej jednolity, niezawisły i suwerenny państwem. Cała władza państwowa należy do narodu. Naród urzeczywistnia władzę za pośrednictwem swych przedstawicieli wybranych do kierowniczych organów władzy w powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym głosowaniu.

Jedną z najważniejszych ustaw, przyjętych po uchwaleniu nowej konstytucji, była ustawa o nacjonalizacji najważniejszych przedsiębiorstw kluczowych gałęzi przemysłu: naftowego, węglowego, hutniczego i elektrotechnicznego, przetwórczego przemysłu drzewnego, papierniczego, włókienniczego, skórzanego oraz przemysłu materiałów budowlanych. Unarodowione zostały również banki, towarzystwa ubezpieczeniowe i transport. Nowa ustawa miała dla republiki ogromne znaczenie. Jak wiadomo, największe przedsiębiorstwa w takich ważnych gałęziach przemysłu, jak:

naftowy, hutniczy, kopalniany, włókienniczy, czy przemysł przetwórstwa drzewnego, znajdowały się przed nacjonalizacją w rękach rumuńskich i zagranicznych magnatów przemysłowo-finansowych. Żywiąc nieprzejaną nienawiść do nowej Rumunii, usiłowali oni szkodzić jej gospodarce.

Naród rumuński gorąco zapożyczał ustawę o nacjonalizacji, traktując ją jako skuteczny środek w walce z obcymi monopolistami, którzy zagarnęli w swe ręce najważniejszą dziedziny gospodarki rumuńskiej.

Z inicjatywy Rumuńskiej Partii Robotniczej na porządku dziennym stała się sprawa przebudowy gospodarki rumuńskiej na nowych, socjalistycznych zasadach. Rząd podjął się zadania historycznej doniosłości. Polega ono na przekształceniu Rumunii z zacofanego kraju rolniczego w kraj rolniczo-przemysłowy. Wykonanie tego zadania związane jest ze stworzeniem wielkich przedsiębiorstw przemysłowych wraz z szeroką mechanizacją rolnictwa.

Rząd opracował plan rozwoju gospodarki narodowej kraju na r. 1947. Najważniejszym elementem planu jest uprzemysłowienie kraju. Główną wagę zwrócono na zwiększenie produkcji środków wytwórczych. W 1949 roku rząd wyasygnował na rozwój gospodarki narodowej i kultury 82 miliardy lej. Prawie połowa tej sumy przeznaczona została na produkcję środków wytwórczych.

Jeszcze w 1948 roku przemysł rumuński przekroczył poziom 1938 roku. 1949 roku plan przewiduje wzrost produkcji surowców w porównaniu z rokiem poprzednim o 35 procent, stali — o 16 procent, walcówki — o 30 procent, rudy żelaznej — o 24 proc. Równocześnie wyprodukuje się o 132 procent więcej urządzeń naftowych, o 40 proc. więcej maszyn rolniczych, o 25 procent traktorów więcej, niż w rokueszłym.

W 1948 roku rozpoczęto budowę trzech wielkich przedsiębiorstw: fabryki traktorów, fabryki maszyn rolniczych i fabryki nawozów sztucznych. Aby wykonać roczny plan prac budowlanych, prowadzonych na

wielką skalę, zwiększa się znacznie w r. b. produkcja materiałów budowlanych. Przemysł rumuński wyprodukuje w tym roku o 37 procent więcej cementu, o 57 proc. więcej szkła i o 136 proc. cegły ogniotrwałej więcej w stosunku do roku ubiegłego.

Rumunia była zawsze krajem najbardziej zacofanym na Bałkanach rolnictwa. Rumuńska Partia Robotnicza i rząd okazują wszechstronną pomoc pracującym chłopstwu, dążącemu do przebudowy rolnictwa na nowych zasadach. Coraz szersze kręgi drobnego chłopstwa rumuńskiego uświadamiają sobie dziś przewagę wielkiej gospodarki rolnej, wyposażonej w nowoczesny sprzęt techniczny. Od przeszło roku istnieją w Rumunii gospodarstwa państwowe i środ-

ki maszynowe, które demonstrują przewagę zmechanizowanego rolnictwa.

W swej pracy nad budową społeczeństwa socjalistycznego naród rumuński opiera się na codziennej, bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego oraz na zacieśniających się więzach z krajami demokracji ludowej.

„Otwieramy nową kartę w historii naszego narodu — oświadczył Gheorghiu Dej. — Nawroto do przeszłości nie będzie. Światło płynie ze Wschodu i tylko ze Wschodu, z kraju zwycięskiego socjalizmu. A przyszłością naszego narodu podobnie jak i wszystkich narodów, jest socjalizm”.
A. Godun.

„Pochód Krzyżowy” trumanowskiej agresji



(Rys. J. P. Chabrol — „France Nouvelle”)

W przededniu połączenia wszystkich organizacji kombatanckich

Nadzwyczajny zjazd członków Związku Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim obradował 21 b. m. w Łodzi

Dnia 21-go bm. odbył się w Łodzi Nadzwyczajny Zjazd członków Związku Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację.

Na Zjazd przybyli delegaci Związku z całego województwa łódzkiego i m. Łodzi w liczbie ok. 300 osób.

Obiady Zjazdu zajął prezes Zarządu Wojewódzkiego — kpt. Domański, po czym powołano Prezydium Zjazdu w następującym składzie: członek Zarządu Głównego Związku — wicewojewoda tow. Szaniawski, członek Zarządu Wojew. — wojewoda Szymanek, prezydent Łodzi — tow. Minor, szef Urzędu Bezpieczeństwa — tow. Mroź, mjr. Skorzewski, wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Związku, mjr. Stelak, sekretarz Wojewódzkiego Zarządu Związku, mjr. Węzyk-Wolicki, skarbnik, przedstawił Związkowi Węziowski, przedstawiciel Weteranów Walk Rewolucyjnych

1905 r. — Balcerzak, przewodniczący MRN — tow. Andrzejak i ob. ob. Merdzińska i Janiszewski — członkowie Związku.

Referat polityczny — wygłosił członek Zarządu Głównego Związku, wicewojewoda — Szaniawski.

Referent na wstępie podkreślił doniosłą chwilę, w której odbywa się Nadzwyczajny Zjazd Związku. Oto w dniach 1-ym i 2-gim września br. odbędzie się w Warszawie — w dzień siątej rocznicy najazdu hitlerowskiego — połączenie w jeden związek 11-tu organizacji kombatanckich. Połączenie to w znacznej mierze usprawni działalność rozbitych na poszczególne związki organizacji kombatanckich w kraju.

Z kolei referent omawia wyczerpująco przyczyny klęski wrześniowej i stwierdza, że główną spośród nich była antyludowa polityka czynników panujących w Polsce przedwrześniowej.

Przechodząc do spraw aktualnych w kraju, omawiając sprawę antypolskiej uchwały Watykanu tow. Szaniawski na podstawie oficjalnych oświadczeń Rządu R. P., począwszy od Manifestu Lipcowego do deklaracji Rządu z lipca br., oraz przytaczając ogólnie znane fakty, wykazuje, że Kościół i wiarycy w Polsce Ludowej korzystają z całkowitej swobody kultury i praktyk religijnych. Niestety — obok wielu księży-patriotów, znaleźli się i wrogowie Państwa Ludowego. Ta reakcyjna część kleru nie znajduje jednak posłuchu wśród szerokiej rzeszy wiarycy, potępiają ją każdy uczciwy Polak i potępiają ją również kapłani-patrioci.

Sprawozdanie organizacyjne w imieniu Zarządu złożył mjr. Skórzewski. W sprawozdaniu tym, obejmującym okres od 1-go sierpnia 1948 roku do 20-go sierpnia br., szczegółowo zobrazowana została działalność Związku na terenie Łodzi i województwa.

Związek liczy obecnie w województwie i Łodzi 5.880 zweryfikowanych członków. W ostatnim okresie sprawozdawczym Związek kładł szczególny nacisk na pracę ideologiczną wśród członków i całego społeczeństwa. Praca ta szła dwukierunkowo. Z jednej strony polegała na szkoleniu politycznym i ideologicznym samych członków, a z drugiej dążyła do zacieśnienia współpracy z szerokim aktywnym w terenie. Rezultatem tych wysiłków jest między innymi — stworzenie ściślejszej łączności między członkami Związku a całym społeczeństwem.

Szczególnie wydatną była działalność Związku na odcinku prac opiekuńczych. Związek w tym okresie udzielił pomocy doraźnej 5.316 podopiecznym — wdowom i sierotom po pomordowanych członkach Związku. Na pomoc doraźną wydatkowane w okresie sprawozdawczym sumę — 874 tys. złotych. W ramach opieki nad sierotami po pomordowanych partyzantach wydatkowane ok. 400 tys. zł. Na stypendia dla podopiecznych Związku z funduszy Zarządu Głównego przeznaczony sumę 1 miliona 46 tys. zł. Prócz funduszy Związek wydatkowane ze zbiorów społecznych na cele pomocy dla podopiecznych 280 tys. złotych. Zakupiono również i zebrano w akcji zbiorkowej odcień dla podopiecznych.

Członkowie Związku Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację celem upamiętnienia aktu mającego nastąpić zjednoczenia z bratnimi organizacjami kombatanckimi uchwalili rezolucję, w której czytamy między innymi:

„Łącząc się z bratnimi organizacjami byłych bojowników o nowy porządek społeczny w jedną organizację, przyrzekamy nie zatracić naszej rewolucyjnej drogi i myśli, zrodzonej w krwawej walce z obokiem imperialistycznym — faszystowskim.

Dla upamiętnienia faktu mającego odbyć się zjednoczenia pokrewnych nam organizacji — postanawiamy: stać wiernie na straży interesów robotnika i chłopca, prowadząc bezkompromisową walkę klasową w mieście i na wsi, brać czynny udział w budowie Związku Socjalizmu w Polsce i wynikających stąd przemian społecznych, nie zatracić naszego ducha rewolucyjnego, pracować nad sobą i swym otoczeniem zgodnie z założeniami naszej organizacji, przeciwstawiać się wszelkim atakom miedzynarodowej i rodzimej reakcji i ich agentów — rozpolitykowanego kleru — wypełniając antydemokratyczne i antypolskie polecenia Watykanu, będącego narzędziem imperializmu amerykańskiego.”

Na Zjazd Zjednoczeniowy Organizacji Kombatanckich wybrani zostali delegaci z Łodzi i województwa łódzkiego w liczbie 52 osób.

Tegoroczne dożynki świętem ludzi pracy wsi i miast

Do tegorocznych dożynek czynione są już przygotowania we wszystkich powiatach województwa łódzkiego. Obchody dożynkowe w tym roku odbywały w dniu 4 i 11 września. Ażeby prace związane z organizacją tego święta przebiegały sprawnie, zostały powołane do życia Dożynkowe Komitety na terenach powiatów i gmin. Z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Dożynkowego działają ponadto opiekunowie — łącznicy, którzy koordynują prace przygotowawcze i organizacyjne w terenie.

W powiecie brzezińskim odbędą się 15 obchodów dożynkowych, w powiecie łaskim 11, w powiecie rawsko-mazowieckim — 13, w sieradzkim — 18, w wieluńskim — 25, w płockim — 21. Ustalono faktycznie już programy obchodów dożynkowych. Złożą się na nie przemarsz korowodu, wręczenie wieńców przedwodnikom pracy w rolnictwie, występy zespołów artystycznych, zawody sportowe oraz zabawy ludowe. W dożynkach urzędowych na terenie poszczególnych gmin i gromad wezmą udział obok rolników i robotników rolnych, członkowie brygad robotniczych, którzy brali udział w sprzeczce zbroj w czasie trwania akcji pomocy żywności. Obok występów kapel wiejskich, chórów ludowych i t. p., podziwiać będziemy mogli w czasie obchodów dożynkowych występy świetlic robotniczych, zespołów teatralnych fabrycznych i t. p.

Ogólnopństwowe dożynki odbędą się pod Wrocławem na Psim Polu. Z województwa łódzkiego wyjedzie na tę uroczystość grupa dożynkowa, składająca się z 300 osób. 200 spośród nich będą to malarolnicy i średniorolnicy gospodarze, resztę stanowią będą robotnicy PGR-ów, którzy wyróżnili się w pracy żniwnej, przede wszystkim zaś przedwodnicy pracy. Rzecz oczywista, że między tymi reprezentantami województwa łódzkiego znajdzie się najlepší i najwiadowatszy aktyw rolniczy. Przewidziano, że 50 procent uczestników tej grupy reprezentacyjnej województwa łódzkiego stanowić będą kobiety. Poza tym w skład jej wejdą przedstawiciele młodzieży. Grupa regionalna województwa łódzkiego składać się będzie z delegatów wszystkich powiatów, wezmą w niej udział chóry i artystyczne zespoły ludowe, na których czoło wybiła się regionalna ze społ z Małkowa. Ponadto przedstawiciele województwa łódzkiego rolnicy i robotnicy rolni wezmą udział w ogólnokrajowej grupie dożynkowej składającej się z reprezentantów wszystkich województw. W grupie tej Łódź będzie miała swoich 6 przedstawicieli. W skład jej wejdą przedstawiciele wsi samopomocowych, spółdzielczości, przedwodnicy pracy na roli, rolnicy i traktorzyści najbardziej zasłużeni spośród działaczy i pracowników wsi.

Dożynki w województwie łódzkim tak zresztą jak i na terenie całego kraju przebiegać będą pod znakiem zacieśnienia sojuszu robotniczo — chłopskiego. Zobrazują one wysiłek i radość twórczą mas pracujących nad odbudową kraju, będą solidarnym wystąpieniem mas ludowych w obronie pokoju.

Naród radziecki podkreśla wysoki poziom ideologiczny i artystyczny wystawy polskiej

Członkowie delegacji Rządu RP opowiadają, po powrocie do kraju, o sukcesie dorobku gospodarczego Polski Ludowej w stolicy ZSRR

Delegacja rządowa, która bawiła w Moskwie z okazji otwarcia I polskiej wystawy przemysłu lekkiego, połączonej z wystawą malarstwa i rzeźby, powróciła do Warszawy w dniu 22 bm. o godz. 13-cj.

Powracającego ministra handlu zagranicznego, inż. T. Gede, wiceministra przemysłu lekkiego, inż. H. Golańskiego, wicemin. Kultury i Sztuki W. Sokorskiego, oraz kierownika wydziału propagandy KC PZPR — posła J. Albrechta — oczekiwali: na lotnisku przedstawiciele Min. Handlu Zagranicznego z wicemin. inż. J. Kutinim na czele, przedstawiciele Min. Przemysłu Lekkiego, oraz Kultury i Sztuki.

Obecny był również zastępca przedstawiciela handlowego ZSRR w Polsce, p. Małow.

Zapytany przez sprawozdawcę PAP o wrażenia z otwarcia wystawy i ocenę całej — minister Handlu Zagranicznego inż. T. Gede oświadczył m. in.:

„Pragnę ogólnie stwierdzić, że całość wystawy wypadła bardzo dobrze. Taka jest też zgodna ocena przedstawicieli życia politycznego i gospodarczego w stolicy Związku Radzieckiego.

Min. Gede podniósł następnie, że wystawa będąca pokazem osiągnięć mas pracujących Polski, sama w sobie jest wynikiem ogromnego wysiłku grupy pracowników, ich poniosłości i smaku artystycznego.

Uwaga radzieckiej wystawy uświadomiła nam, że zrozumienie, jako pokaz całokształtu naszych osiągnięć, mimo odcinkowego charakteru ekspozycji (przemysł lekki). Dużym zainteresowaniem cieszy się dział przemysłu metalowego, a z przemysłów lekkich — dział włókienniczy, drzewny i inne. Prawdziwie tłumy gromadzą się dookoła efektywnego modelu Trasy W—Z.

Minister podkreślił gorąco przyjęcie, jakiego doznała delegacja polska, przybyła na otwarcie wystawy i w zakończeniu powiedział:

„Sądząc na podstawie atmosfery otwarcia i pierwszych dni trwania wystawy, przyczynić się ona do dal-

szego zacieśnienia węzłów przyjaźni i współpracy między narodem polskim i narodem ZSRR”.

Wiceminister Kultury i Sztuki W. Sokorski również ocenił wystawę jako poważny sukces.

„Wszystki zwiedzający — stwierdził minister — zgodnie podkreślają wysoki poziom ideologiczny i ar-

tystyczny wystawy polskiej”.

Przez specjalnie wzniesiony pawilon plastyki polskiej przewijają się tłumy.

W salach poświęconych rzeźbom Xawerego Dunikowskiego publiczność interesuje się głównie „Głową Robotnika”, postaciami „Kobiet Ciężarnych” i „Portretem Dietla”, Zespoły wiejskie, reprezentujące

polską sztukę ludową cieszyły się nie mniejszym powodzeniem.

Ogólnie uznać trzeba całość polskich imprez artystycznych w Moskwie za udaną.

W zakończeniu min. Sokorski podkreślił niezwykle serdeczne przyjęcie delegacji polskiej i zespołów ludowych przez Komitet do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR.

Terror rządu Fagerholma

rozbijają się o solidarną postawę fińskiej klasy robotniczej Akcja strajkowa w Finlandii obłąła wszystkie gałęzi przemysłu

SZTOKHOLM (PAP) — Akcja strajkowa w Finlandii zatacza coraz szersze kręgi, obejmując wciąż nowe gałęzi przemysłu.

Ostatnio ogłosili strajk robotnicy przemysłu drzewnego, skórzanego i włókienniczego.

Do strajku robotników portowych przyłączyli się robotnicy portu Hamina. Z 23 portów fińskich 21 jest unieruchomionych.

Próbę władz fińskich zorganizowania pracy w porcie Hanko nie powiodły się.

Sytuacja w Kemi jest w dalszym ciągu napięta. W mieście dokonano nowych aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się kilku robotników, którzy zostali ranni w czasie ataku policji na strajkujących.

Prasa demokratyczna donosi, że aresztowani w Kemi robotnicy prze-

bywają w więzieniach w skrajnie antyhumanitarnych warunkach. Znany fiński działacz demokratyczny, Hautajari, aresztowany przed kilku dniami w Kemi, ogłosił głodówkę na znak protestu przeciwko bezprawnemu przetrzymywaniu go w więzieniu.

Terror policyjny w Kemi wywołuje ostre protesty ze strony robotników i postępowych organizacji fińskich.

Tłumne wiece protestacyjne odbyły się we wszystkich ośrodkach przemysłowych i kulturalnych kraju.

Komitet wykonawczy jednociowej partii socjalistycznej wzywa w swej rezolucji robotników do jedności w walce z reakcją.

Prasa demokratyczna podkreśla, że zbrodnia akcja władz fińskich wobec klasy robotniczej jest bezpośrednio związana z ogólną reakcyjną polityką obecnego rządu.

Mordowali Polaków na rozkaz Niemców

Proces zdrajców z grupy wileńskiej AK zajmujących się dywersyjno-szpiegowską działalnością przeciwko Polsce Ludowej

W dniu 22 bm. rozpoczął się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Bydgoszczy proces byłych członków podziemnej grupy „Cecylia”, oskarżonych o współpracę z wywiadem niemieckim w okresie okupacji i działalności przeciwko Polsce Ludowej po wyzwoleniu.

Na ławie oskarżonych zasiadli: — Jerzy Łoziński, Witold Milwid i Władysław Subortowicz.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim trzem oskarżonym działanie na korzyść Niemców w latach 1943 i 1944. Byli oni: czynnymi członkami t.zw. „Abwehrstelle” w Wilnie, zbierając informacje o ruchach i miejscach postoju partyzantki radzieckiej oraz o osobach pracujących w lewicowych organizacjach polskich. Oskarżeni kierowali pod ochroną Niemców, oddziałem, który zamordował trzech obywateli polskich, współpracujących z partyzantką radziecką i brali w tych morderstwach osobisty udział.

Oskarżeni brali również udział w zdekonspirowaniu i aresztowaniu przy pomocy Niemców członków Związku Patriotów Polskich, którzy zostali następnie zamordowani wraz z rodzinami. Ofiarą ich padła także rodzina żydowska, zadenuncjowana w Gestapo.

czeli działalność dywersyjno-szpiegowską, skierowaną przeciwko Polsce Ludowej — w ramach nielegalnej organizacji p. n. „Ośrodek Mobilizacyjny Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej”.

Grupa ta, dążąc do obalenia przez mocą ustroju Państwa Polskiego, działała na terenie Bydgoszczy, Ło-

dzi, Gdańska, Gdyni, Sopotu, Olszty na i Malborku.

Na polecenie „sztabu” gen. Kopańskiego, działającego w interesie obcych czynników, oskarżeni gromadzili wiadomości; stanowili tajemnicę państwową i wojskową, za co pobierali wynagrodzenie w dolarach i w walucie polskiej.

Władze holenderskie zamordowały działaczy komunistycznych

Komunikat Komitetu Centralnego Holenderskiej Partii Komunistycznej

HAGA (PAP) — Komitet Centralny Holenderskiej Partii Komunistycznej opublikował komunikat następującej treści:

„Komitet Centralny Holenderskiej Partii Komunistycznej z głębokim żalem komunikuje o śmierci wybitnego przywódcy indonezyjskiego robotników i chłopów — członka Biura Politycznego Indonezyjskiej Partii Komunistycznej — Amira Szirafudina, członka Biura Politycznego Indonezyjskiej Partii Komunistycznej — Surpino, oraz przywódcy indonezyjskich związków zawodowych — Harino. Padli oni w walce o wolność nara-

du indonezyjskiego, zamordowani 23 grudnia 1948 roku przez ludzi z grupy Haty.”

Wiadomość ta teraz została oficjalnie podana.

W komunikacie wskazuje się, że zamordowanie tych nieustraszonych przywódców narodu indonezyjskiego jeszcze bardziej zespoli milionowe masy w Indonezji w walce o całkowite wyzwolenie kraju.

W Glinniku i gdzie indziej...

Organizacje partyjne przy PGR-ach winny rozwijać aktywną działalność w dziedzinie gospodarczej

Pięćdziesiąty pierwszy punkt Statutu naszej partii mówi między innymi: „Zakładowe organizacje partyjne w zakładach i przedsiębiorstwach (fabrykach, kopalniach,

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Tramwajarze łódzcy u chłopów z Marzenina

Wies Marzenin w gminie Pruszków, dawno już nie widziała tylu obcych przybyszów, takiego ruchu, gwaru i śmiechu. Po ogorzałych twarzach przyjeźdźców, po ich żyłastych rękach i ciemnych mundurach można było poznać, że są to robotnicy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych. Wy stając z kieszeni narzędzia świadczą, że nie przyjechali oni tutaj tylko na zabawę, lecz by zadokumentować swój przyjazd siosunek realną pracą przy naprawie maszyn i sprzętów domowych. Nie do tego jednak ogranicza się pomoc ekipy tramwajarzy. Przywieźli oni z sobą wartościowy podarek w postaci motopompy i doczepki do niej. Motopompa to stała bez użyciu od lat we wsi, prawie że zupełnie zniszczona. Po nawiązaniu łączności ze wsią, pracownicy zainteresowali się pompą — wzięli ją do siebie i oto dzisiaj przywieźli już całkowicie wyremontowaną a na dodatek jeszcze i przyczepkę.

Po uroczystym akcie wręczenia motopompy miejscowej straży pożarnej, zbrali głos przedstawiciele wsi, w gorących słowach dziękując za tak cenny dar i okazaną pomoc. Wyrzucili zarazem niezłomne przekonanie, że pomoc ta nie będzie krótkotrwałym jeno zrywem, lecz przelotną się w trwałą i stałą współpracę, cementującą coraz bardziej sojusz robotnika i chłopca.

Następnie przemawiali przedstawiciele ekipy robotniczej i dyrekcji MZK, którzy jednogłośnie stwierdzili, że tylko we wzajemnej, ściślejszej łączności robotnika i chłopca będzie można podnieść ze zgliszcz zniszczony kraj i stworzyć pełny dobrobyt mas. Zbrani w liczbie 300 chłopów, przyślowali przemówienia burliwymi oklaskami i okrzykami „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!”

Po uroczystościach całą ekipę robotniczą zaproszono na wspólny obiad, który odbył się w serdecznej i miłej atmosferze.

Korespondent „Głosu” z MZK Jan Szalkiewicz

warsztatach i węzłach kolejowych, państwowych gospodarstwach rolnych itp.) kierują społecznym, politycznym i gospodarczym życiem zakładu dla zapewnienia wykonania podstawowych dyrektyw partii i rządu.”

Ze sformułowania tego wynika, że partia nie oczekuje od organizacji zakładowych, że kiedyś, w przyszłości, zaczną one kierować swymi zakładami, statut nie mówi „organizacje partyjne powinny...” lub „organizacje partyjne muszą...” Partia wychodzi z założenia, że organizacje partyjne już kierują swymi zakładami pracy i według tego sprawdzianu ocenia ich pracę.

W większości zakładów przemysłowych, ten punkt statutu PZPR został dostatecznie zrozumiany przez organizację i jest wykonywany w praktyce. Znacznie gorzej przedstawia się wprowadzenie tej części statutu przez organizacje partyjne w państwowych gospodarstwach rolnych.

W majątkach państwowych istnieje wiele organizacji podstawowych, które choć wywiązują się dobrze z prac ściśle organizacyjnych i wewnętrznych, nie umieją wczuć się w kierowniczą rolę organizacji partyjnej w zakładzie pracy.

W majątku PGR Glinnik w pow. łowickim organizacja partyjna, licząca 22 członków (ponad 90 proc. stanu zatrudnienia) stanęła na zadawalającym poziomie jeśli chodzi o wypełnienie obowiązków organizacyjnych. Składki wpływają regularnie, zebrania odbywają się dwa razy w miesiącu, wpłacono prawie 100 proc. zadeklarowanej sumy na budowę Centralnego Domu PZPR. Na zebraniach partyjnych wygłaszane są referaty polityczne, organizacja partyjna interesuje się żywo pracami koła ZMP i Ligi Kobiet. Jedynym poważniejszym brakiem organizacyjnym jest niewystarczająca dostatecznej uwagi na kolportaż prasy partyjnej. Ale...

W rozmowie z sekretarzem organizacji podstawowej w Glinniku, tow. Bluszczem, dowiadujemy się, że Komitet Folwarczny nie zbiera się już od dłuższego

czasu, organizacja partyjna nie interesuje się planami gospodarczymi majątku i wcale ich nie zna, wyplaty odbywają się z kilkudniowym opóźnieniem. Administrator majątku, pracujący w Glinniku od dwu lat, nie składał jeszcze ani razu przed załogą sprawozdania z działalności administracji. Zaś organizacja partyjna nie żąda zwoływania narad wytwórczych i informowania jej o przebiegu wykonania planów. Przy obliczaniu wyplat i premii za przekroczenie norm nie uczestniczą ani przedstawiciele Kom. Folwarcznego, ani organizacji partyjnej. Jedną z administracyjnych pracowniczek majątku, pomocniczkę buchaltera, jest członkiem partii, a jednak organizacja partyjna nie poleciła jej czuwania z ramienia partii nad obliczaniem premii.

Świadczy to, że organizacja partyjna w Glinniku nie usiłuje wywierać wpływu na gospodarkę majątku i nie zdaje sobie sprawy z odpowiedzialności, jaka na niej w tej chwili ciąży. Jeśli majątek pracuje dotychczas dobrze, jeśli nie zanotowano poważniejszych uchybień gospodarczych, jest to zasługa uczciwej administracji i szczęśliwego zbiegu okoliczności. Organizacja partyjna w najmniejszym stopniu nie przyczyniła się do tego.

St. Karńnicki

Zwiedzamy małe zakłady pracy

Osiągnięcia i braki Łódzkiej Dmuchałni Szkła Plan produkcyjny przekroczony — ale załoga pracuje w opłakanych warunkach

Poważne zadania stoją przed nowopowstałą organizacją podstawową

Jesteśmy w sali produkcyjnej Łódzkiej Dmuchałni Szkła. Z szumem płonie gaz w małych palnikach bunsenowskich. Pochylone nad stołem robotnice zręcznymi ruchami obracają nad płomieniem długie szklane rurki, które w miarę obrotów przybierają coraz to inne kształty. Zważona rurka, lekko wyciągnięta z obu końców, staje się ampulką, inna znów zatopiona półkolisto tworzy probówkę.

Trzeba jeszcze lekko nadmuchać rurkę, aby sprawdzić, czy jest dostatecznie zatopiona i nadać jej ostateczne kształty, i już probówka czy ampulka są gotowe. Robotnica bierze z kolei następną rurkę i znów rozpoczyna się ten sam proces.

Na stole leżą obok siebie, równo ułożone ampulki i próbówki. Są wszystkie tak jednakowych rozmiarów, że trudno wprost uwierzyć, iż ręka ludzka zdolna jest do tak doskonałej dokładności wykonania.

Przeglądamy się teraz twórczymi artykułami. Robotnica, gdyż tych jest przeważająca większość, to młode dziewczęta, z których duża część dopiero niedawno rozpoczęła pracę. Lecz już po trzech tygodniach nauki nabrały one takiej wprawy, że niezmiernie ustępują starszym pracownikom.

Czasem jednak zdarza się i najłepszym spośród załogi, że nagłe pęknięcie zbyt mocno nadmuchiła lub wyciągnięta rurka szklana. Wtedy maleńkie kruszynki rozżarzonego szkła rozpryskują się wokół.

Potrzebne tu są okulary ochronne — nosuwa się z miejsca uwagi. W ślad za jednym spostrzeżeniem występują dalsze na temat bezpieczeństwa i higieny pracy w Dmuchałni. W sali jest duszno, płonący gaz nagrzewa i przysusza powietrze podczas 8-miu godzin pracy. Naprawdę jednak szukamy wzrokiem wentylatorów w sali. Nie ma ani jednego.

— Dlaczego? — pytamy przewodniczącą Rady Zakładowej? — Co robi referat bezpieczeństwa i higieny pracy? Dlaczego nie interweniuje Ra-

da Zakładowa, lub organizacja partyjna?...

Łódzka Dmuchałnia Szkła, zatrudniająca już ponad 70 osób, nie posiada referenta higieny i bezpieczeństwa pracy. Nie ma w ogóle nikogo, kto by z ramienia administracji zajmował się tymi sprawami. Rada Zakładowa istnieje, ale na skutek własnej nieudolności i samowładztwa kierownictwa zepchnięta została do roli instytucji formalnej, bez praktycznej możliwości działania. Organizacja partyjna zaś powstała tu dopiero 2 tygodnie temu, więc w tak krótkim okresie czasu nie zdołała jeszcze objąć całokształtu zagadnień i wpływać na zmianę stosunków, panujących w zakładzie. Istnieje wprawdzie czynnik nadrzędny ponad kierownictwem Dmuchałni, a jest nim Dyrekcja Przemysłu Miejskiego, ale...

Mieści się ona na ul. Piotrkowskiej, podczas gdy Dmuchałnia na ul. Targowej. Odległość tę pokonywają pracownicy Dmuchałni, aby przetransportować produkcję ze swego zakładu, lecz pracownicy Dyrekcji rzadko odwiedzają Dmuchałnię. Kierownik Wydziału Chemicznego Dyrekcji poinformowany jest, że zakład wykonał w lipcu plan produkcyjny w 155 procentach, ale nie wie, w jakich warunkach wypracowali go robotnicy. Jeżeli uwzględnimy przy tym, że Dmuchałnia Szkła jest przedsiębiorstwem państwowym, od którego mamy prawo wymagać, aby zatrudnieni tu robotnicy pracowali w lepszych warunkach, niż w zakładach prywatnych i aby byli otoczeni na-

leżną im opieką, zrozumiałe jest, że panujące tu warunki pracy oceniamy jako niedopuszczalne.

W Dmuchałni jeszcze nie zorganizowano dotychczas współzawodnicstwa pracy. Dlaczego? Przecież jest wielu robotników, przekraczających bazy akordowe, a nawet ci, którzy nie mają wybitniejszych wyników pracy — jak sami oświadczają — chętnie wzięliby w nim udział. Wiąc co za przeszkodą uniemożliwiają organizację współzawodnicztwa?

— Brak nam regularnej dostawy surowca, co wywołuje częste postawienie — odpowiada kierownictwo Dmuchałni i Dyrekcja Przemysłu Miejskiego, ale wymienione wyżej czynniki nie robią jednak nic, aby zapewnić zakładowi stałą dostawę rurek szklanych, zaś Rada Zakładowa uważa sytuację za usprawiedliwioną i nie próbuje nawet zorganizować współzawodnicztwa pracy.

Zrozumiałe jest, że na tle takich stosunków przed nowopowstałą organizacją partyjną stoją bardzo poważne i odpowiedzialne zadania.

Towarzysze z Dmuchałni, układając plan pracy swej nowej organizacji podstawowej, oprócz zadań wewnętrznych, jak szkolenie ideologiczne, tworzenie grup agitatorów i udzielanie pomocy licznym organizacjom ZMP-owskiej, powinni zwrócić szczególną uwagę na nawiązanie ściślejszej współpracy z kierownictwem zakładu. Bez względu na to, czy to z powodu trudności produkcyjnych, czy jak najszybciej w Dmuchałni zorganizowane zostało współzawodnicztwo pracy i polepszyły się warunki higieny i bezpieczeństwa pracy.

Jeżeli działalność organizacji podstawowej pójdzie po tej linii, Łódzka Dmuchałnia Szkła pokona wreszcie swe zaniedbania i stanie się zakładem produkującym w swej branży, a pracownicy, otoczeni należytą opieką, jeszcze bardziej podniosą wydajność swej pracy.

Wieści ZSRR

200.LECIE URODZIN RADISZCZEWA
Spoleczeństwo radzieckie przygotowuje się do uroczystego obchodu 200. rocznicy urodzin wielkiego rosyjskiego pisarza-rewolucjonisty i filozofa Aleksandra Radiszczewa.

Z tej okazji odbędzie się specjalna połączona sesja wydziałów literatury i języka oraz historii i filozofii Akademii Nauk ZSRR. Na sesji wygłoszone zostaną referaty o życiu i działalności Radiszczewa, oparte na nieznanych dotychczas materiałach, znalezionych w archiwach leningradzkich.

W Leningradzie organizuje się wystawę poświęconą pamięci Radiszczewa. Nakładem wydawnictwa radzieckiego ulazują się prace wielkiego działacza oraz książki o nim.

Bocheński korespondent fabryczny „Głosu” z PZPJG Nr 8

W kraju socjalizmu

Wszystko dla człowieka

II. „Wielkość pracy i wyniki jej w Związku Radzieckim są piękniejsze niż poezja”. Jakże trafna jest ta wypowiedź tow. Józefa Boka autora pięknej książki „Na Uralu”. Każda książka i każdy utwór poetycki, mówiący o ludziach radzieckich, wydaje się tam, na miejscu, błędny. Dzieje się to nie tylko dlatego, że realne życie w kraju socjalizmu jest lepsze, piękniejsze ale przede wszystkim dlatego, że życie widziane własnymi oczami jest inne, niż w książkach.

Cztery tygodnie pobytu w tak ogromnym kraju — to bardzo mało, to po prostu jak gdyby tylko chwila. Jednakże dość jest tej chwili, by uchwycić najważniejsze cechy życia człowieka radzieckiego. Praca, nauka, kultura i za bawą tworzą tam nierozdzielny całość. Jest to zasadnicza i najważniejsza cecha życia ludzi radzieckich, cecha która odróżnia ich od ludzi całego świata. Widziałam fabrykę samochodów „Zakłady Imienia Stalina”. Jest to fabryka-kolos, licząca kilkadziesiąt tysięcy robotników, w tym wielki procent kobiet i młodzieży. Co kilka minut wydaje ona gotowy samochód. Widziałam fabrykę im. Lenina, stalingradzką fabrykę traktorów im. Dzierżyńskiego. Oglądał smy ludzi pracy w maga-

zynach, w instytucjach itp. O każdej fabryce i o każdej instytucji należy pisać osobno. Jedno należy stwierdzić: ludzie pracują ciężko, uporczywie i ofiarnie. Pracują nie „urzędowo”, ale z całkowitą świadomością, że ich praca służy całemu społeczeństwu. Temu samemu celowi — pracy dla całego społeczeństwa — podporządkowany jest cały tryb pracy urzędów i instytucji — nacechowane

BARBARA BEATUS

są one troską o człowieka, o jego wygodę. Magazyny towarowe i spożywcze otwarte są również w dni wolne od pracy, gdyż w te właściwe dni człowiek pracy spokojnie może robić sobie najważniejsze zakupy. Dla tego też powodem magazynu spożywczego (i zakłady fryzjerskie) codziennie czynne są do godz. 11-jej wieczór.

W magazynach moskiewskich znajdujemy, wszystko czego tylko zapagniemy — w spożywczych — od soli do pieczonych gęsi, a w towarowych — od igły do fortepianu. Byłam kilkakrotnie i o różnych porach dnia w tych magazynach. Przez przepiękne sale magazynów przepływają bezustannie dziesiątki tysięcy kupujących — robotnicy, kolchoźnicy

inteligencja. Gdy się wchodzi do magazynu przerażają człowieka na pierwszy rzut oka — kolejki: „Nic tu dzisiaj nie obejrzymy i nie kupimy” — stwierdziliśmy pochopnie. Zapomnieliśmy, my Polacy — którzy liczymy sobie dopiero pięć lat nowego życia, zapomnieliśmy; że za ladą magazynu i przy kasie siedzi człowiek radziecki — wychowany w kraju socjalizmu przez trzydzieści lat. Sprzedaż i przyjmowanie pieniędzy odbywa się z błyskawiczną szybkością. Nie ma tam panienek, które podczas pracy czyszczą sobie paznokcie i pudrują noski. Pouczająca dla nas Polaków jest także cierpliwość sprzedawczyń dla klienta. Kolchoźnica może oglądać 15 lalek, aż się zdecyduje na kupno jednej, może oglądać 10 wzorów jedwabi i kretonu by w końcu dojdź do wniosku, że nie kupi narazie. Kupująca wybiera, a sprzedawczynie zadowolone przez ten czas dziesiątce innych klientek.

Tak samo jest w urzędach, kołchozach, tramwajach. Tak samo — dla dobra, dla wyгоды, dla korzyści człowieka — pomyślana jest praca w metrze; co dwie minuty pociągnie i codzień — półtora miliona ludzi przewija się przez stację. Nie ma ścisła, bo kasjerki z błyskawiczną szybkością sprzedają bilety i z taką samą szybkością odbierają bilety przy wejściu.

Ludzie pracują ciężko wszędzie — w muzeach, teatrach, kinach — robotnicy, kolchoźnicy, inżynierowie, technicy, lekarze — wszyscy pracują świadomie, w przeświadczeniu, że służą naprawdę ogółowi.

Ze tę świadomość zdobyli w ciężkim doświadczeniu i trudzie, o tym wiemy z historii i literatury i o tym wie i opowiada każdy napotkany robotnik w Moskwie. Ale trud został sownicie wynagrodzony. Moskowiczanie z dumą mówią o swoim życiu kulturalnym o rozkwicie radzieckiej nauki i sztuki. Bo też i mają z czego być dumni.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Opieka załogi PZPJG Nr 8 nad trzema szkołami

Komitet Opiekunów w Państwowych Zakładach Przemysłu Jedwabniczo-Galanterijnego Nr 8 rozłożył opiekę nad trzema szkołami, a mianowicie: nad XII Gimnazjum i Liceum przy ul. Mackiewiczów 9, nad Szkołą Powszechną Nr 118 przy ul. Hipoteknej i nad Szkołą Powszechną przy ul. Rybnej.

Tak się szczęśliwie złożyło, że nauczyciele w tych szkołach zostali już dawniej przeprowadzone, jak również szkoły są już od miesiąca radiofonizowane.

Z powyższych względów opieka Komitetu naszych zakładów nad tymi uczelniami może być szczególnie wydajna na odcinku stałego ideologicznego oddziaływania załogi naszych zakładów oraz pomocy materialnej w dziedzinie wyposażenia szkół w biblioteki i sprzęt naukowy.

Oddziaływujemy ideologicznie na szkoły, będąc pod naszym patronatem, w drodze stałej łączności z nimi. Uczniowie tych szkół są częstymi gośćmi w naszych zakładach, zapoznają się z życiem robotnika i na odwrot — w szkołach często zostają młodzi robotników naszych zakładów,

Co mówi przewodnik najlepszego zespołu farbiarskiego PZPJG Nr 1

Oddajemy dziś głos przewodnikowi najlepszego zespołu farbiarskiego w PZPJG Nr 1, tow. Feliksowi Mariasiukowi:

„Niektórzy przypuszczają, że w naszym oddziale nie istnieje współzawodnicztwo, i tym wszystkim musimy powiedzieć, że się bardzo mylą. Podobnie, jak i w innych oddziałach produkcyjnych, współzawodnicztwo odgrywa u nas bardzo poważną rolę. Tak samo bowiem ubiegamy się między sobą o jak najlepszą

jakość i największą ilość produkcji. Pracujemy także zgodnie z naszym planem oszczędnościowym, w myśl którego konkretnie wykorzystujemy barwniki. Nie wolno u nas zmarnować wody, zawierającej roztwór drogocennych barwników.

Współzawodnicztwo zwiększa wydajność i jakość. Dlatego też wzywamy do współzawodnicztwa w III etapie wszystkie zespoły w naszej fabryce!”

PROMYK

L. Pantelejew

(Tłumaczyła Helena Bobińska)

N O W A

Na ulicy jeszcze niepełnie było widno i niebieskie cienie leżały na zaspach bielutkiego, w nocy spadłego śniegu, a Wołodia Besso now biegł już do szkoły. Spieszył się bardzo, najpierw dlatego, że było mroźno — mówiono, że takich mrozów, jak tego roku, nie widział on zbyt pilnym i nadzwyczajnym bardzo się chciało przyjść do klasy pierwszym. W ogóle nie był on zbyt pilnym i nadzwyczajnym uczniem. Kiedy indziej potrafił się nawet spóźnić. Ale tego pierwszego dnia, po długich, nie kończących się w wakacjach — chciało mu się właśnie przyjść pierwszym i później powtarzać przy każdej sposobności:



— Wicie, ja dziś pierwszy przyszedłem.
 Nie zatrzymał się nawet, żeby popatrzeć na ogromne, białe pomalowane czołgi, które przeciągały właśnie ulicą, kołując się i turkocząc ogłuszająco. Zresztą nie było w tym nic ciekawego. Czołgów spotykało się w mieście do dajże więcej niż tramwaj. Przez chwilę zatrzymał się tylko na rogu, ażeby posłuchać radia. Nada wano komunikat Biura Informacji. Radio chrząpalo, jakby było przez ziębione. Wołodia połowy nie zrozumiał, postać chwilę, pociągnął nosem i pobiegł dalej.
 W szatni paliła się jeszcze niebieska lampka. Stara dozorczyńka drzemiała obok pustych wieszadeł, oparłszy głowę o drewniany kuntuar.

— Dzień dobry! — wrzasnął Wołodia rzucając swoją tęgą na kuntuar.
 Staruszka zerwała się przestraszona, mrugając oczami.
 — Dzień dobry.
 — Dzień dobry! Dobrego apetytu! — trąknął Wołodia zdzierając palto i kalosze. — A co! Wczesnie, prawda? Bo ja dziś pierwszy przyszedłem!
 — A właśnie, że nie pierwszy, gadulo! — powiedziała staruszka przeciągając się i ziewając.
 Wołodia obejrzał się i na sąsiednim wieszadzie zobaczył malutkie palto z białym, kocim czy zajęczym, kołnierzem.
 — A to dopiero! — pomyślał nadając się — jakaś smarkata przeogoniła mnie o pół kilometra. — Próbował na oko określić czyje to palto. Ale nie mógł sobie jakoś przypomnieć, żeby któraś dziewczynka z ich klasy miała palto z zajęczym kołnierzem.
 — To widać z innej klasy dziewczynka — pomyślał. — A z innej klasy nie liczy się. Więc i tak jest stem pierwszy. I krzyknawszy staruszkę „dobranoc” — schwycił tęgą i pobiegł na górę.
 W klasie, w jednej z pierwszych ławek siedziała dziewczynka. Była to jakaś obca dziewczynka, drobna, chudziutka, z jasnymi warkoczykami i zielonymi przy nich kokardkami. Ujrawszy ją, Wołodia pomyślał, że przez omyłkę wszedł do cudzej klasy. Cofnął się nawet do drzwi. Ale spostrzegł, że to wcale nie cudza klasa, a jego własna — czwarta klasa. Oto na ścianie wisi rudy kangur z podniesionymi łapami, oto kolekcja motyli w pu-dełku za szkłem, oto jego własna ławka.
 — Dzień dobry! — zawołał. — Dobrego apetytu! Skąd się tu wzięłaś —
 — Ja jestem nowa — powiedziała dziewczynka bardzo cicho.

— Co? — zdziwił się Wołodia. — A dlaczego w zimie? I na cóż ty tak wczesnie?
 Dziewczynka wzdryła ramiona i nic nie odrzekła.
 — Być może, nie do tej klasy weszłaś? — spytał chłopiec.
 — Do tej — do czwartej B — odpowiedziała dziewczynka.
 Wołodia pomyślał, zapomniał się za uchem i zawołał:
 — Aha! Ja pierwszy cię zobaczyłem.

Przeszedł do swej ławki, obejrzał ją uważnie pomacał pulpity — wszystko było w porządku — pulpity podnosił się i opuszczał jak na leży.
 W tej chwili weszły do klasy dwie dziewczynki. Wołodia zatrzymał pulpity i krzyknął:
 — Kumaczowa! Szmulińska! Witajcie, dzień dobry! Mamy nową! Ja pierwszy ją zobaczyłem!
 Dziewczynki przystały i również ze zdziwieniem spojrzyły na nową.
 — Naprawdę! Nowa?
 — Tak — powiedziała dziewczynka.
 — A dlaczego to w zimie? A jak się nazywasz?
 — Morozowa — powiedziała dziewczynka.
 W tej chwili weszło jeszcze kilkoro dzieci. Później jeszcze ktoś. I wszystkim Wołodia opowiadał:
 — Chłopy! Mamy nową! Nazywa się Morozowa! Ja pierwszy ją zobaczyłem!
 Nową obstarpił wszyscy. Oglądał ją, rozpytywał. Ile ma lat? I jak się nazywa? I dlaczego zimą wstępuje do szkoły?
 — Ja nie tutejsza — dlatego — powiedziała dziewczynka.
 — Co to znaczy nietutejsza? Coś ty — nie Rosjanka?
 — Rosjanka. Ale ja z Ukrainy przyjechałam.
 — Ale! Naprawdę?
 — Naprawdę! odrzekła dziewczynka.
 Odpowiedziała cicho i krótko. I choć nie była zmieszana — wydała się jakaś smutna i roztargniona. I ciągle zdawało się, że chce westchnąć.
 — Morozowa, chcesz, będziemy siedziały razem — zaproponowała

jej Liza Kumaczowa. Obok mnie jest wolne miejsce.
 — Wszystko jedno — jak chcesz — odpowiedziała nowa i przesiadła się do Lizy.

Tego dnia, prawie cała klasa przyszła wcześniej niż zwykle. I choć nie widzieli się wszystkiego dwa tygodnie — ale w ciągu tego czasu nabrało się tyle nowin, jak w innym czasie za całe lato.
 W dom Wani Michajłowa trafiła bomba — a jego wraz z matką i siostrzyczką zasypano w schronie i dwa dni ich odkopywano. Tola Siemionow mieszkał za miastem: widział na „własne oczy”, jak na sze baterie przeciwlotnicze zbiły prawdziwego niemieckiego „Messersmита”. Brat Zorżika Siemionowa, znany narciarz i futbolista, poszedł na front jako ochotnik. U Luby Karanowej wstąpiła do armii prawie cała rodzina. Dwaj bracia, ojciec i wujek. Starsza siostra Szmulińskiej wygrała na loterii państwowej trzy tysiące rubli i wszystko co do kopiecki oddała na fundusz obrony. Wołodia Bessonow żadnych nowin nie miał, ale zaraz na poczekaniu je wymyślił: że w ich dom trafiły cztery zapałające bomby i on trzy zadeniał walonkami, a czwarta, kiedy już walonki zaczęły się palić, za płuł, przewiosł do domu postawił na komodzie.

Wołodia nie uwierzył. Wiedzieli wszyscy, że jest blagier, ale przewolili mu zmyślać, bo to było za bawne i dlatego jeszcze, że bardzo śmiesznie o tym opowiadał.
 Tak się zagadali, że zapomnieli o nowej i nie zauważyli, kiedy czas minął. Za oknem już zupełnie się rozwidliło i w korytarzu zadzwieczał dzwonek jakoś niezwykłe głośno i uroczysto. Dzieci szybciej niż zwykle zajęły swoje miejsca w ławkach. Tymczasem do klasy wpadła długonoga Wiera Makarowa.
 — Chłopaki i dziewczyny — krzyknęła, — Wicie... nowina!
 — Co? Co takiego? jaka nowina? — wołano dokoła.
 — Wicie, u nas jest nowa...
 — Cha-cha! — zaśmiał się

dzieci. — Też nowina! Dawno już wiemy!
 — Nowa nauczycielka — dokończyła Wiera.
 — Nauczycielka?
 — Aha! Zamiast Eleonory Matwiejewny. Och, gdybyście wiedzieli! — Wiera klasnęła w swoje długie ręce. — Śliczna, młodziutka. Oczy niebieskie, a włosy...
 (dalszy ciąg nastąpi)

Nasza harcerska „Służba Polsce“

HSP — maleńkie trzy litery, a ileż one znaczą. Wie o tym każde z nas. I wie nie z pogadek, nie z referatów, ale z twardej, poważnej pracy. Nie mówimy przy tym wielkich słów, nie spełniamy bohaterstkich czynów, ale codziennie i zwyczajnie pracujemy. Każde z nas wie, jak bolą ręce po pracowitych godzinach spędzonych w polu, każde z nas wie, jak trudno jest wytłumaczyć dziecku, które ma poprawkę z arytmetyki, co to jest ułamek niewłaściwy, każde z nas wie ile trudu kosztuje zorganizowanie ogniska dla miejscowej ludności. Ogniska, które będą pełne treści i pozostawi po sobie pewną wartość widzowi. To nasza cegiełka w pracy kulturalno oświatowej. Każde z nas wie, że musi coś umieć, aby móc udzielić pierwszej pomocy kobiecie, która skaleczyła rękę przy pracy. Każde z nas wie, ile wysiłku trzeba, aby zorganizować dzieciom oddanym nam pod opiekę, miłą i pożyteczną zabawę, aby nauczyć je czystości i grzeczności. Aby podjąć tym wszystkim zadaniem, musimy wiele umieć. Zdajemy sobie sprawę, że nasza harcerska praca jest potrzebna i tym owocniejsza, kiedy pracujemy wszyscy razem.
 Dziś Harcerska Służba Polsce daje nam prawo do dumy, że nasz wysiłek, jest obok wielu innych, również potrzebny dla kraju.
 To niezłomne przekonanie jednocy nas w jedną silną gromadę, pod sztandarem pracy dla Ojczyzny, Ojczyzny wolnej i sprawiedliwej Ojczyzny, która ma prawo wymagać od nas pracy i jeszcze raz pracy. To wszystko mieszczą w sobie trzy litery HSP.

B. J.

W dniu święta narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej



Dzieci nasze, powracające z wczasów letnich, oczekują uroczystą inaugurację roku szkolnego. Dzieci rumuńskie — po powrocie z kolonii letnich i obcow — czeka jeszcze przedtem wielki uroczysty obchód święta narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej, które przypada na koniec wakacji, właśnie w dniu dzisiejszym.
 Dzieci rumuńskie, którym ustrój demokracji ludowej podobnie jak u nas, uważa nowo warunki życia, warunki, jakich nigdy nie miała młodzież rumuńska za panowania zdrazieckich królów Karolów i Michalów — z całym entuzjazmem i radością, do której i my się przyłączamy, obchodzą święto swojej Republiki.
 (Na zdjęciach: dzieci robotników i chłopów rumuńskich w drodze na wczasy w góry i nad morze).

RZECZY CIEKAWE

NAJPIĘKNIEJSZY PARK BOTANICZNY W LEGNICY
 Słynne przed wojną na całym Dolnym Śląsku ogrody i parki legnickie zajmowały powierzchnię przeszło 100 ha. Park botaniczny składał się z ogrodu palmowego, w którym znajdowały się tropikalne rośliny oraz różne gatunki róż. W zimie przechowywano je w specjalnych cieplarniach.

Park botaniczny został zniszczony w czasie działań wojennych, lecz obecnie powraca do swej dawnej świetności.
BAKTERIE WSKAZUJĄ ŹRÓDŁA NAFTOWE
 Geologowie radzieccy odkryli nowy sposób wykrywania źródeł naftowych. Jest to bakcyl, rozwijający się jedynie w skałach, przesiąkniętych gazami palnymi.

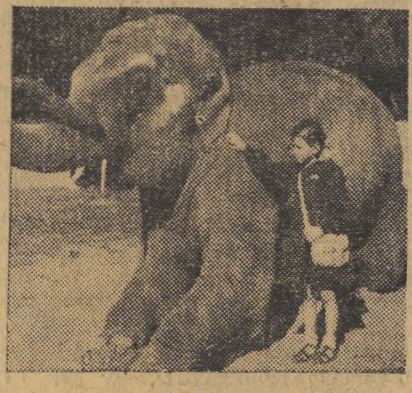
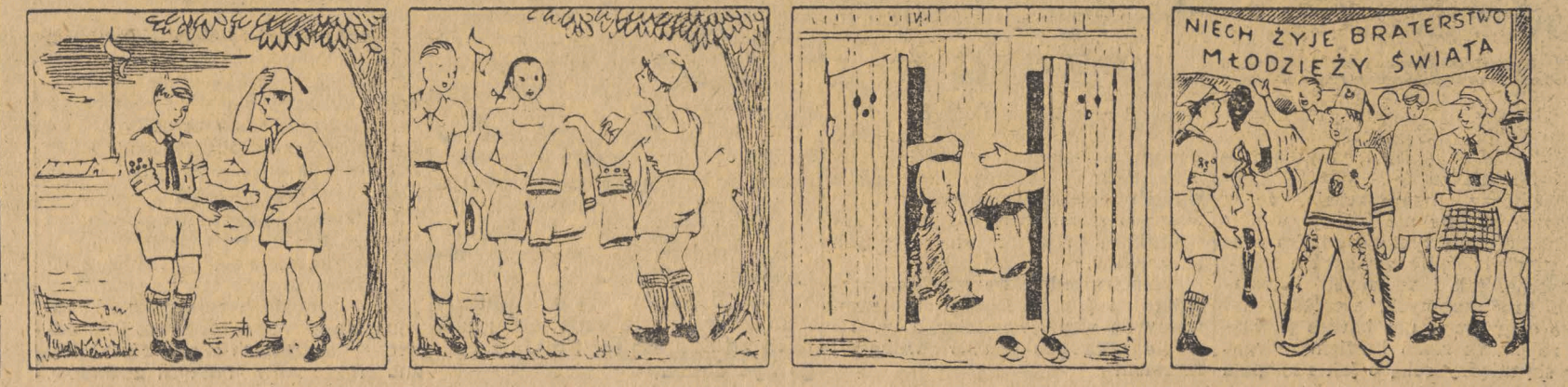
ILE JEST GATUNKÓW MOTYLI?
 Uczni stwierdzili, że na świecie istnieje przeszło 100 tysięcy różnych gatunków motyli. Najbarwniejsze i największe spotyka się w Indiach i Ameryce Południowej.
MASZYNA KARTOFLE I ZBIERA KOPIE
 Ostatnio w ZSRR skonstruowano swego rodzaju kombajn maszynowy, który nie tylko automatycznie kopie, lecz i zbiera wykopane kartofle.

Maciuś buduje Trasę O-K

ziarenek sypany piasek, niknie w mokrej trawie, ale już następnego dnia kopki widać. Rośnie trasa O-K!
 — Dlaczego trasa O-K? — Pytam Maciusia.
 — Obok naszego obozu harcerskiego jest kolonia dziecięca, na której mamy swe zajęcia. Prowa dzimy zabawy z dziećmi, świetlicę kolonijną, zorganizowaliśmy do nich dzieci z wielu przedmiotów szkolnych. Tak codziennie maszerujemy obóz — kolonia, kolonia — obóz po mokrej łące, po błocie i wodzie już nam się znudziło i postanowiliśmy wybudować naszą drogę. Oto i cała tajemnica naszej trasy Obóz — Kolonia — kończy Maciuś i ze zdwojona energią rzuca piasek. — A „Mostostal” — do daje — to nasza drużyna zuchowa, przyjęliśmy nazwę od znanej załogi, która prowadzi prace przy odbudowie naszego kraju. Dziś ukończymy drogę, od jutra zaczynamy budować most przez strumyk.

Zgrzytają łopaty w piasku, a ja usiadłem na brzegu i wciągam buty. Brr! Mokre nogi. Ale to już ostatni dzień takich mokrych „przyjemności”. Jutro będzie można na swobodnie spacerować maciusiową trasą O-K!
 Długo jeszcze tego dnia migwały w słońcu łopaty na łące — wydłużała się droga umocniona darnią i faszyną.
 A od świtu stukają młotki i siekiery nad strumykiem — „Mostostal” budował most. Wprawdzie nie z żelaza i stali, lecz z drzewa, ale równie imponująco wyglądały ci osane okrągłaki i lśniące świeżością i żywica deski.
 Wieczorem „trasa O-K” była gotowa! Most przybrany zielenią, przed „trasą” szeroka wstęga za myka drogę. Jest uroczysty moment otwarcia. Nastroj podniecenia i radości udziela się wszystkim. Radość bije z szeregów zuchowych, ustawionych wzdłuż trasy, radość maluje się na twarzach zebranej publiczności. W pierw-

Jak harcerz wymienił ubranie na Festiwalu Młodzieżowym w Budapeszcie



Ułubienica dżiatwy w Łódzkiej Ogródzie Zoologicznym

23 sierpnia

Nowy rok szkolny 1949/50 u progu

1 września dniem święta uczącej się młodzieży

Tegoroczne uroczystości dadzą wyraz trosce i opiece ze strony państwa oraz społeczeństwa

Po dwóch miesiącach wakacji w dniu 1 września — zapelnia się znów gmachy szkolne, roześmiana, wielotysięczną rzeszą młodzieży. Dzień ten zapoczątkuje nowy rok szkolny 1949-50. A teraz cofnijmy się wspomnieniem o 10 lat wstecz. 1 września 1939 r. nie był by najmniej świętem młodzieży szkolnej. Szkoły pozostawały wówczas zamknięte lub zamienione w koszary. Dzień 1 września 1939 r. był dniem wybuchu wojny.

Jeśli spojrzymy z sobą teraz te dwa daty, zrozumiałe się stanie, dlaczego początek roku szkolnego — symbol twórczej pracy pokojowej — obchodzony będzie w tym roku szczególnie uroczysto, dlaczego w urzędzeniu tego święta młodzieży weźmie udział całe społeczeństwo.

KOMITET OBYWATELSKI PRZYSTĘPIJE DO PRACY

Łódź skupiająca około 90 tysięcy młodzieży, rozpoczęła już energiczne prace przygotowawcze. W dniu wczorajszym ukonstytuował się Komitet Obywatelski Inauguracji Roku Szkolnego, w skład którego weszli przedstawiciele instytucji społecznych, samorządowych, organizacji masowych, prasy, filmu Polskiego itp. Na czele Komitetu stanął przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, tow. Andrzejak. Komitet na swym pierwszym zebraniu ustalił bardzo rozległy plan działania. Dzień 1 września ma się stać istotnym świętem młodzieży szkolnej, ma być wyrazem troski, opieki i pomocy, jaką otaczać nasze państwo i społeczeństwo, całą młodzież.

Już w przeddzień święta, w dniu 31 sierpnia wieczorem, przedkolumnami miasta capstrzyki z udziałem młodzieży szkolnej, organizacji SP, ZHP, i ZMP. Wszystkie gmachy szkolne i nie-

nicowych Rad Narodowych. Jak można wnioskować z tego pobieżnego przeglądu planu obchodu inauguracji roku szkolnego, łódzki Komitet Obywatelski postawił przed sobą rozległe i poważne zadania. Powołano do życia specjalne komisje, które zajmą się urzędzeniem poszczególnej imprezy: sprawą poranków w kinach zajmie się komisja kinowa, na czele której stanął tow. Kulesza — Dyrektor Okręgowy Zarządu Rozpowszechniania Filmu, dla spraw imprez teatralnych i koncertów stworzono komisję teatralną, na czele której stanął tow. Maciejewski, zastępca naczelnika wydziału oświaty, organizacją występów w Teatrze Kukulkiowym — zajęmie się tow. Bierzińska, dyrektor TPD, wraz ze swą komisją. Organizacja wystawy książek powierzona została Komisji na czele której stanął naczelnik Wydziału Oświaty Zarządu Miejskiego, tow. Jagodziński. Kiermasz zorganizuje specjalna komisja kiermaszowa z dyrektorem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych tow. Rogozińskim na czele. Sprawa przygotowania paczek z pomocą naukowymi dla sierot powierzona została inspektorowi szkolnemu, tow. Gołczewskiemu i podległej mu komisji.

Członkowie komisji zobowiązali się do dnia 23 bm. przedstawić łódzkiemu Komitetowi Obywatelskiemu szczegółowy plan imprez, a po zatwierdzeniu planu członkowie Komitetu — za reprezentacji Dzielnicywych Rad Narodowych, wejdą w porozumienie z terenowymi Komitetami Rodzicielskimi i Obywatelskimi.

Te wszystkie plany i przygotowania pozwalają sądzić — że dzień inauguracji roku szkolnego — stanie się istotnie dniem radosnym, który wyrazi i usymbolizuje czujną troskę i serdeczną opiekę ze strony państwa oraz społeczeństwa nad uczącą się młodzieżą.

Zostaną również zorganizowane imprezy sportowe na stadionach łódzkich. W dniu 1 września otworzy bezpłatnie swe wrota dla młodzieży szkolnej Ogród Zoologiczny. Miejskie biblioteki przygotują na dzień 1 września wystawy książek.

KIERMASZ I LOTERIA KSIĄZEK
Podobnie jak to miało miejsce w Tygodniu Książki i Oświaty w dniach od 1-8 września urządzony zostanie uliczny Kiermasz książek i po dręczników oraz loteria fantowa książek, na którą organizatorzy przeznaczają 40 tysięcy fantów.

Łódzki Komitet Obywatelski Inauguracji Roku Szkolnego nie zapomni też o 3500 sierotach, przebywających w łódzkich szkołach podstawowych i średnich. Zostaną dla nich zakupione z funduszu Pomocy Zimowej pomoce naukowe o wartości 1.000 zł. dla każdego dziecka. Paczki z książkami, podręcznikami i zeszytami wręczą dzieciom na akademiach inauguracyjnych w ich szkołach, członkowie Dziel-

nicowych Rad Narodowych.

W dniu inauguracji roku szkolnego, łódzki Komitet Obywatelski postawił przed sobą rozległe i poważne zadania. Powołano do życia specjalne komisje, które zajmą się urzędzeniem poszczególnej imprezy: sprawą poranków w kinach zajmie się komisja kinowa, na czele której stanął tow. Kulesza — Dyrektor Okręgowy Zarządu Rozpowszechniania Filmu, dla spraw imprez teatralnych i koncertów stworzono komisję teatralną, na czele której stanął tow. Maciejewski, zastępca naczelnika wydziału oświaty, organizacją występów w Teatrze Kukulkiowym — zajęmie się tow. Bierzińska, dyrektor TPD, wraz ze swą komisją. Organizacja wystawy książek powierzona została Komisji na czele której stanął naczelnik Wydziału Oświaty Zarządu Miejskiego, tow. Jagodziński. Kiermasz zorganizuje specjalna komisja kiermaszowa z dyrektorem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych tow. Rogozińskim na czele. Sprawa przygotowania paczek z pomocą naukowymi dla sierot powierzona została inspektorowi szkolnemu, tow. Gołczewskiemu i podległej mu komisji.

Członkowie komisji zobowiązali się do dnia 23 bm. przedstawić łódzkiemu Komitetowi Obywatelskiemu szczegółowy plan imprez, a po zatwierdzeniu planu członkowie Komitetu — za reprezentacji Dzielnicywych Rad Narodowych, wejdą w porozumienie z terenowymi Komitetami Rodzicielskimi i Obywatelskimi.

Te wszystkie plany i przygotowania pozwalają sądzić — że dzień inauguracji roku szkolnego — stanie się istotnie dniem radosnym, który wyrazi i usymbolizuje czujną troskę i serdeczną opiekę ze strony państwa oraz społeczeństwa nad uczącą się młodzieżą.

R. Sch.



Nasi Czytelnicy zwracają uwagę... Sufit grozi zawaleniem

„Mieszkam w jednopiętrowej oficynie murywanej na posesji przy ulicy Próchnika 12, — piszą nam lokatorzy tego domu. — Budynek stary, podłoga mieszkania na pierwszym piętrze opuściła się tak, że grozi zawaleniem sufitu na głowy mieszkańców parteru. Interweniowaliśmy w tej sprawie już przed kilku miesiącami u Komitetu Domowego i administratora, lecz jakos nie odniosło to skutku”.

Istotnie sytuacja taka nie może dłużej trwać, potrzeba natychmiastowego remontu. Konieczne jest, by odpowiednie czynniki natychmiast zajęły się mieszkańcami posesji przy ul. Próchnika 12.

Poprawa na froncie remontów 257 budynków już gotowych — przy dalszych 123 roboty są w toku

Deszcze, które ostatnio padają prawie co dzień, w poważnym stopniu utrudniły wykonywanie robót remontowych — szczególnie takich, jak krycie: smolowanie dachów. Mimo tego jednak, w pierwszej połowie bm. M.P.B. wykończyło całkowicie remont 10 budynków. Są to domy: na Dolach przy ul. Dolnej Nr 36, 38, 39, 40, gdzie pokryto dachy i wykonano inne roboty wewnętrzne na Limanowskiego 191, Malborskiej 6, Kątnej 36, Nowomiejskiej 4, Piekarskiej 10 i ostatnio na Limanowskiego 107. We wszystkich tych posesjach wykonano wszelkie potrzebne naprawy remontowo-budowlane.

Za 10 dni wykończony zostanie całkowicie remont 20 domów mieszkalnych na Stokach. Część tych domów już otynkowano, na innych ułożono dachówkę. Wszędzie prawie muszą naprawiać kominy, piece, podłogi, a czasem i drzwi.

Ogółem Miejskie Przedsiębiorstwo wykończyło w bieżącym sezonie budowlanym do chwili obecnej remont 257 budynków. Przy 123 obiektach, w których prace są w toku, terminy ukończenia robót są dość krótkie.

Te pośpieszające wyniki: w dużej mierze są zasługą zespołów takich, jak te, z których cięśle pracują teraz na Dolach Nr 6 — i murarze przy ul. Zgierskiej 74.

Ruszyły również żywym tempem remonty szkół łódzkich.

Uwaga, poborowi!

W lokalach Komisji Poborowej stają się dziś poborowi o nazwiskach rozpoczynających się na literę S—Sz.

Poborowi winni przy zgłoszeniu przedstawić wszelkie posiadane dokumenty wraz ze zdjęciami: stawiać się o godzinie wcześniej, niż to było podane w afiszach — celem dokonania przesiewień rentgenologicznych.

Z życia Partii

W waga! Dzielnica Śródm.-Lewa. Dnia 23 sierpnia o godz. 16.30 w lokalu Działu, odbędzie się odprawa w sekretarzęd, POP i Oddz. OP z terenu Dzielnicy. Obecność obowiązkowa.

Uwaga! Dzielnica Górna Prawa powiadamia, że dziś, t. j. 23 b.m. o godz. 15 w lokalu własnym Czerwona 3 odbędzie się zebranie wszystkich PZPR-owców, pracujących w PSS. Obecność obowiązkowa.

Pocztówki z okazji 5-lecia PKWN

R.S.W. „Prasa” wydała pocztówki poświęcone historycznym wydarzeniom z życia i walki klasy robotniczej Polski o wolność i demokrację. Obok pocztówek z portretami wybitnych działaczy robotniczych jak Nowotko, Próchnik, Dzierżyński i inni, znajdują się pełne wyrazu zdjęcia przedstawiające zamach na „Cafe — Club” żołnierzy Armii Polskiej pod Lenino: t. p.

Wymienione pocztówki zostały wydrukowane w Państwowym Urzędzie Pocztowym do sprzedaży z okazji 5-lecia PKWN.

Wobec dużej wartości historycznej i rzeczowej w pocztówce te winny być zapamiętane świetlice pracownicze, dla których wymienione karty mogą być dużą pomocą przy redagowaniu gazetki ściennej.

Wg. posiadanych przez nas informacji urzędy pocztowe wydają pocztówki na zakupione karty pocztowe R.S.W. „Prasa”.

Zapisy do szkół dzieci urodzonych w 1942 r.

W roku szkolnym 1949-50 będą zapisane do szkół podstawowych i podlegających obowiązkowi szkolnemu dzieci, urodzone w latach 1942—1946, przeto ci rodzice i opiekunowie dzieci urodzonych w 1942 r., którzy nie zapisali dziecka przed wakacjami i do obecnego czasu nie otrzymali wezwania do zapisu. Celem zarejestrowania dziecka należy zgłosić się do Oddziału Obowiązku Szkolnego, mieszczącego się przy ul. Piotrkowskiej Nr 64 — II piętro.

Dzieci starszych roczników, podlegających obowiązkowi nauczania, zgłaszają się do swych

szkół w dniu 1 września. Dzieci urodzone w roku 1943 i młodsze nie będą przyjmowane do szkół z powodu braku miejsc w szkołach podstawowych, natomiast mogą być umieszczone w przedszkolach.

Należy ostrzec rodziców i opiekunów dzieci, podlegających obowiązkowi szkolnemu, iż na mocy obowiązujących ustaw za ukrywanie dziecka przed zapisaniem do szkoły będą wymierzone grzywny do 5.000 zł, lub 5 dni aresztu, a za nieregularne posyłanie dzieci do szkoły wysokości grzywny wynosi 2000 zł, lub 2 dni aresztu.

Rozwój sieci energetycznej w woj. łódzkim 3 nowe linie zasila szereg miejscowości Współzawodnictwo przyspiesza tempo robót

W ramach planu inwestycyjnego Łódzkiego Zjednoczenia Energetycznego rozpoczęto w dniu 1 sierpnia budowę trzech nowych linii, o napięciu 15 tys. Voltów. Pierwsza z nich łączy Wole Krzysztoporską z Sułejowem. Długość jej wyniesie 22 km. Trzy podstacje na tej linii zasila w przed elektryczny Sułejów i Gąsiki — Krzyżanów. Druga linia długości 17 km. łączy Tum z Piątkiem, który w ten sposób zostanie zaopatrzony w przed elektryczny z Łódzkiej Elektryczni. Dzieki trzeciej linii długości 14 km. prowadzonej z miejscowości Tumi-daj, otrzyma przed Złoczew, który dotychczas nie korzystał z tego dobrodziejstwa cywilizacji.

Budowa tych trzech linii mimo, że tak późno rozpoczęta, trzeba było bowiem czekać aż zostanie sprzątnięte zboże z pól, ma zostać zakończona jeszcze w roku bieżącym, co pozwoli w przyszłym roku na zelektryfikowanie wsi leżących na ich trasach.

Wielki wpływ na przyspieszenie wykonania tych robót będzie miało zastosowanie norm akordowych oraz współzawodnictwo pracy między trzema brygadami, pracującymi przy budowie tych linii. Regulamin współzawodnictwa, podpisany w dniu 12 sierpnia przewiduje, że przy ustalaniu wyników będą brały pod uwagę następujące punkty: 1) dotrzymanie ew. skróconego ustalonego terminu robót, 2) jakość wykonania, 3) oszczędność materiałów, 4) usprawnienie w wykonywaniu robót i 5) stopień osiągniętego bezpieczeństwa pracy.

Kierownicy brygad, które podpisy umowę o współzawodnictwie pracy, ob. ob. Wolnicki Wacław, Skomarski Tomasz i przewodnik pracy z obvodu w Głównie Bazar-niak Jan zapowiadają zwycięską walkę o palmę zwycięstwa. Choć roboty rozpoczęły się dopiero niedawno, każda z brygad uzyskała już pewne realne osiągnięcia.

Współzawodniczącym brygadam postanowił pomóc zespół świetlicowców IV podokręgu Łódzkiego Zjedno-

czenia Energetycznego, który wystąpił z projektem urzędzenia przed stawień w miejscowościach leżących na trasie nowo budowanej li-

ni, aby w ten sposób nawiązać łączność z okoliczną ludnością i zachęcić ją do pomocy i współpracy w wykonywanych robotach.

Ochrona zdrowia ludności Prace Państwowego Instytutu Higieny w Łodzi

Wnętrze gmachu przy ulicy Wodnej 40 przedstawia się imponująco. Długie, widne korytarze, szerokie schody, niezliczona ilość sal, pracowni — wszystko aż do czystości.

Nic dziwnego, jest to siedziba filii Państwowego Instytutu Higieny. Tu poddaje się badaniom wodę, by stwierdzić, czy nie zawiera ona szkodliwych dla zdrowia składników, tu bada się produkty żywnościowe, takie, jak mleko, śmietana, różne proszki do pieczenia, ba — nawet kosmetyki: pudry, pomadki do ust itp.

Na stołach niezliczona ilość próbek węgla, tłuszczek, siołków, jakiego aparatu — przy stołach krzątają się białe ubrane postacie kobiece.

— W tej pracowni bada się pieczywo i mąkę — objaśnia prof. Monikowski kierownik oddziału badania żywności — musimy bowiem wykryć, czy nie zawierają one szkodliwych bakterii. W mące trafiają się czasem tzw. bakterie ziemniaczane, które powodują takie oto objawy — tu profesor pokazuje nam bułkę, jakby niedopieczoną i wydającą dziwny, grzybowy zapach. — Bakterie, znajdujące się w tej bułce, zostały tu umyślnie przez nas zaszczerpione dla dokładniejszego zbadania ich zwozycją — ciągnie dalej prof. Monikowski — o, tu się je hoduje w próbkach na specjalnych pożywkach. Bakterie ziemniaczane są bardzo szkodliwe dla zdrowia, toteż zawierającą je mąkę trzeba zniszczyć.

Przechodzimy do następnej pracowni. Tu wśród lśniących przyrządów pracuje inż. Kaczyńska. Na stołach widzimy flaszki z lemoniadą, proszki do pieczenia, tarki blaszane, siłka i tym podobne przedmioty.

— Zajmujemy się nie tylko badaniem stanu higienicznego żywności, ale także i przedmiotów użytkowych — objaśnia w dalszym ciągu prof. Monikowski. W ostatnim czasie sweter zdziłmisy, że np. bańki do mleka są wykonywane z blachy cynkowej, co jest szkodliwe dla zdrowia. W razie wykrycia podobnych uchybień sprawę kierujemy do sądu.

— A jak się przedstawia sprawa z kosmetykami? — pytamy.

— O, z nimi należy być ostrożnym — pada odpowiedź. — Przy kupowaniu trzeba sprawdzić, czy taka np. pomadka do ust ma na opakowaniu nazwę i dokładny adres firmy, a jeśli nie ma — w ogóle jej nie kupować. W pakietnie produkowanych kosmetykach wykrywamy często składniki szkodliwe, a nawet trujące.

W pracowni „mlecznej” stoją w bu tełeczka próbkki mleka i śmietany. Mleko poddaje się dwójakim badaniom: na zawartość tłuszczu i na czystość.

— Czyste mleko nie powinno zawierać zbyt wiele bakterii, chociaż nawet najczystsze posiada ich około 10 tysięcy na 1 cm kwadratowy.

To niewiele? — pytamy ze zdumieniem.

— Tak, gdyż zdarza się mleko o zawartości 500 milionów bakterii na 1 cm kwadratowy.

— A w jaki sposób wykrywa się za fałszowanie mleka? — pytamy.

— Bada się zawartość tłuszczu w nim. Gdy procent tłuszczu jest zbyt mały, to znaczy, że mleko zostało rozwodnione. W maju ub. roku rozpoczęliśmy „akcję mleczną” na ry-nkach. Nasi kontrolerzy sanitarni pobierali próbki mleka od sprzedawców

Mięso — wędliny — smalec na bony tłuszczowe

W tygodniu bieżącym od dnia 24 do 27 bm. włącznie zapotrzebujemy się w mięso, wędliny i smalec na następujące odcinki bonów tłuszczowych i kuponów kontrolnych:

Bony tłuszczowe z m-ca sierpnia kat. PR — R na odcinek nr 11 — 0,40 kg mięsa, na odcinek 12 — 0,40 kg mięsa, na odcinek 13 — 0,20 kg wędliny

Kupony kontrolne (przedrukowane z m-ca lutego) kat. RD, na odcinek nr 27 — 0,40 kg mięsa, na odcinek 28 — 0,40 kg mięsa, na odcinek 29 — 0,20 kg wędliny, na odcinek 30 — 0,25 kg smalcu.

Bony tłuszczowe z m-ca sierpnia kat. PR — S, na odcinek nr 11 — 0,30 kg mięsa, na odcinek 12 — 0,20 kg wędliny.

Kupony kontrolne (przedruk z m-ca lutego) kat. PR, na odcinek nr 28 — 0,30 kg mięsa, na odcinek 29 — 0,20 kg wędliny, na odcinek 30 — 0,25 kg smalcu.

Jednocześnie przypominamy, że wszyscy posiadacze bonów tłuszczowych z m-ca sierpnia kat. PR—R i PR—S winni odebrać do dnia 30 bm.

należy tłuszcz w ilości po 0,50 kg na odcinek nr 3.

Posiadacze bonów z m-ca sierpnia kat. RD odbiorą w tym samym terminie po 0,25 kg masła na odcinek nr 9.

Nie posiadający bonów i kuponów kontrolnych mogą nabywać w dniu wolnej sprzedaży tj. 24 bm. po 1 puszkę konserw lub 0,5 kg szynki konserwowej w następujących sklepach spółdzielczych:

Sklep 449—Leszczowa 2, sklep 447 — Pabianicka 59, sklep 448 — Rudzka 59, sklep 525 — Pabianicka 6, sklep 434 — Rzgowska 147, sklep 518 — Rzgowska 35a, sklep 250 — Napiórkowskiego 38, sklep 524 — Przedzwał-

niana 91, sklep 444 — Armii Czerwonej 54, sklep 522 — Armii Czerwonej 13, sklep 380 — Książ Młyn 14, sklep 523 — Stalina 62, sklep 517 — Kilińskiego 143, sklep 235 — Narutowicza 19, sklep 184 — Nowotki 61-63, sklep 516 — Narutowicza 73, sklep nr 440 — ul. Pogranicza 51, sklep 352 — Plac Kościelny 6, sklep 457 — Wojska Polskiego 40, sklep 435 — Piwna 49, sklep 433 — Limanowskiego 86, sklep 247 — Zgierska 183, sklep 285 — 11 Listopada 10, sklep 62 — Śródmiejska 68, sklep 441 — Gdańska 72, sklep 526 — Kątna 54, sklep 436 — Felszyńskiego 14, sklep 408 — Zawiszy 26, sklep 533 — Abramowskiego 19.

ZNIŻKI KOLEJOWE dla przybywających do Warszawy w celu zwiedzenia Wystawy ku czci Mickiewicza i Puszkina

W związku z prowadzoną przez Komitet Mickiewiczowski akcją spularyzowania postaci i twórczości Mickiewicza i Puszkina, naczelną dyrekcją PKP przyznano zniżki kolejowe dla osób przybywających do Warszawy, w celu zwiedzenia wielkiej wystawy Mickiewicza i Puszkina w Muzeum Narodowym.

Przybywający na wystawę wykupują normalny bilet kolejowy z miejsca wyjazdu, z prawem zachowania go przy wyjściu z peronu. Po zwiedzeniu wystawy, na podstawie przedłożonego biletu kolejowego, nabywają kartę uczestnictwa w cenie zł 30. Za okazaniem karty uczestnictwa oraz biletu kolejowego do Warszawy, przybywający na wystawę otrzymuje w kasach PKP i „Orbisu” bilety powrotne do miej-

sca zamieszkania ze zniżką 66 proc. Wystawa trwa będzie do dnia 15 września b. r.

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH
Ekspozytura Okręgowa w Łodzi ul. Gdańska 70

zatrudni natychmiast:
TECHNIKA BUDOWLANEGO oraz **WYKwalifikowaną MAszynistę**.

Warunki do omówienia. Osobiste zgłoszenia w Sekcji Personalnej.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO wkładkę do legitymacji PZPR wydaną przez dzielnicę Górna Prawa na nazwisko Sitek Bronisław. **PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WĘGLIANEGO** Nr 40 przyjmują od zaraz i technika celem objęcia pracy referenta energetyki i ruchu. Zgłoszenia przyjmujące Wydział Personalny, ul. Nawrot Nr 33. 1532

PAŃSTWOWE Zjednoczone Zakłady Przemysłu Jedwabniczo Galanterijnego Łódź — Północ, poszukują księgowych ze znajomością księgowości materiałowej, finansowej i kosztów własnych. 1525

W **SOBOTE** dnia 20 sierpnia rb. znaleziono na przystanku tramwajowym przy ul. Armii Czerwonej tezkę. Te czka jest do odebrania w biurze Chłodni, ul. Armii Czerwonej 28b 1536

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Pabianicka 56 — Antoniewicz, Piotrkowska 127 — Dancielecki, Daszyńskiego 59 — Gorczycki, Wschodnia 54 — Karlin, Zielony Rynek 37 — Apteka Społeczna Nr 56, Limanowskiego 37 — Zagórska.

Dn. 20 bm. o godz. 19.25 zmarł śmiercią tragiczną **A. p. Aleksander KRZECZKOWSKI** mistrz kowalski przeżywszy lat 73

Wyprowadzenie zwłok nastąpi o godz. 17-ej z kaplicy na Starym Cmentarzu.

O czym zawiadamiają po-grażeni w głębokim smutku **Zona, dzieci, wnukowie, i rodzina**

ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO im. OFIAR 10 WRZEŚNIA 1907 r. w ŁODZI ul. Piotrkowska Nr 242—250

zatrudnią natychmiast:

- 1) **TECHNIKA WŁÓKIENNIKA** na stanowisko kierownika Wydziału Planowania
- 2) **TECHNIKA WŁÓKIENNIKA** na stanowisko kierownika technologicznego (spec. maszynarskie)
- 3) **TECHNIKA BUDOWLANEGO** na stanowisko kierownika inwestycji
- 4) **Wykwalifikowanych STOLARZY, MURARZY, ŚLUSARZY, MALARZY I DEKARZY**
- 5) **Niewykwalifikowanych robotników.**

Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem przyjmuje Wydział Personalny

TEATR

OPERA ŚLĄSKA
W PAŃSTWOWYM TEATRZE
WOJSKA POLSKIEGO
(Jarcza 27)

Dzisiaj, dnia 23 sierpnia 1949 r. o godz. 19 opera „Carmen” G. Bizet. W partii tytułowej Krystyna Szczepańska, oraz Maria Kuniańska, Olga Szamborowska, Nina Dubinówna, Stefan Fisze, Czesław Kozak, Stefan Dobiasz, Adam Łukasik, Włodzimierz Lwowiec, Piotr Wołoszyn.

Jutro dnia 24 sierpnia 1949 r. o godz. 19 opera „Dos Pasquale” C. Donizettiego (przedstawienie zakupione przez ORZZ passe-partout i bilety bezpłatne są nieważne).

TEATR KAMERALNY
DOMU ŻOŁNIERZA

Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Przez cały miesiąc sierpień codziennie o godz. 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygły zalek”.

TEATR LETNI „OSA”
Pietrkowska 94, tel. 272-70

Codziennie o godz. 19.30, w niedziele o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Krawiec w zamku”.

KLUBNA

ADRIA — „Kwiat miłości”
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

BAŁTYK — „Trójka Trefi”
godz. 17, 19, 21,
film dozwolony dla młodzieży od lat 7

BAJKA — „Trzeci Szturm”
godz. 18, 20,30
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

GDYŃIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr.” Nr 36/49.
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEEL (dla młodz.) — „Wielka Nagroda”
godz. 15,30, 18, 20,30

MUZA — „Dziewczęta z baletu”
godz. 18, 20,
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

POLONIA — „Ulica Graniczna”
godz. 15,30, 18, 20,30,
film dozwolony dla młodzieży od lat 12

PREZEWIOSNIE — „Aktorka”
godz. 16, 18, 20,
film dozwolony dla młodzieży od lat 12

ROBOTNIK — „Kariera”
godz. 15,30, 18, 20,
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

ROMA — „Miłość na Lekarstwu”
godz. 18, 20,
dozwolony dla młodzieży od lat 14

REKORD — „Zielone lata”
dla młodz. godz. 15,30
„Moja miła”
godz. 18, 20,30
dozwolony dla młodzieży od lat 14

STYLOWY — „Powrót do domu”
dla młodz. godz. 16
godz. 18, 20 seanse normalne
dozwolony dla młodz. od lat 14

ŚWIT — „Antoni i Antonina”
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

TATRY — „Dzieci z jednego podwórka”
godz. 16, 18, 20, w
film dozwolony dla młodzieży od lat 7

TECZA — „Tragiczny pociąg”
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

WISLA — „Ncwa Albania”
godz. 17, 19, 21,
film dozwolony dla młodzieży od lat 7

WIOKNIARZ — „Śpiewak nieznan”
godz. 17, 19, 21,
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

WOLNOŚĆ — „Kłesa śpiewa”
godz. 16, 18, 20,
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

ZACHĘTA — „Gasnący Płomień”
godz. 16, 18,30, 21,
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

W dzieciom do lat 6 wstęp do kina wzbroniony

Hallo! Mówi Moskwa!

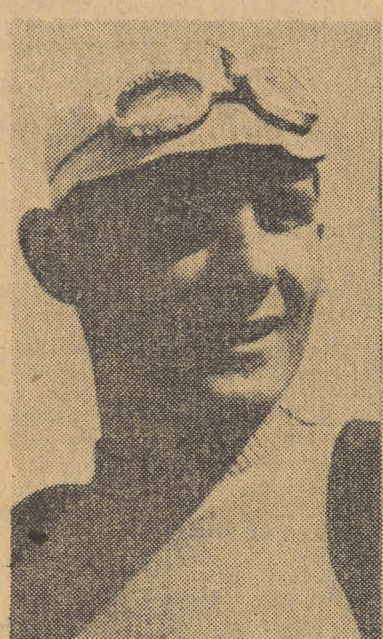
ADYCYJE W JĘZYKU POLSKIM
Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego).

Pierwsza audycja od godziny 16.30 do godziny 17.14 na falach 25,23, 25,47 oraz na fali 30,67 m.

Druga audycja od godziny 20.30 do godziny 20.59 na falach 37,4 i 111,5 metrów.

Trzecia audycja od godziny 22.00 do godziny 22.28 na falach 31,65 i 111,5 metrów.

Codziennie, prócz niedziel, w pierwszej audycji lekcje języka rosyjskiego. W niedzielę od godziny 15.15 do godziny 15.59 na falach 25,23, 30,67, i 31,65 — koncert. Prócz tego koncerty odbywają się w środy od godziny 22.45 do godziny 23.29 na falach 25,21, 30,74 i 111,5 metrów.



Wójcik (Warszawa) jako pierwszy z Polaków przyjechał na metę I etapu w Helenowie, zajmując w ogólnej klasyfikacji dopiero 19 miejsce.

Kiedy doborowa stawka 120 kolarzy startowała z Warszawy do pierwszego etapu gigantycznego wyciągu dookoła Polski, na mecie, na stadionie helenowskim gromadziła się już pierwsza widzowie.

Po godzinie stadion był pełny, ulice zatrasowane, a tysiące widzów oczekiwało wzdłuż trasy.

Długie oczekiwanie na kolarzy u rozmaici organizatorów występowi czeskich drużyn piłki rowerowej i akrobacjami na rowerach.

PIERWSZE MELDUNKI
O godzinie 16.40 przychodzi pierwszy meldunek. Widownia zamiera w

Początek nie wesoły

Pierwszy etap VIII „Tour de Pologne” zakończył się generalną porażką naszych kolarzy Pierwszy z Polaków Wójcik zajął dopiero 19 miejsce

oczekiwaniu. Speaker ogłasza — So chaczew minęła grupa kolarzy złożona z prawie 30-tu zawodników. Pierwszy był nr. 21 Duńczyk Jorgensen. Jadący z feralnym numerem 13 Czech Bohdan miał kraksę, to samo przydarzyło się polskiemu zawodnikowi Cuchowi (Gwardia - Warszawa). Tyle nam doniósł pierwszy meldunek. Wśród zebranych na trybunach wyraźne poruszenie, nie wia domo co się dzieje z resztą naszych kolarzy, jak jadą: na których są miejscach.

Godz. 17.25 drugi meldunek. Głównie minęła czołówka wyciągu złożona z trzech kolarzy — Duńczyk Ostergaard, Rumuna Niculescu i Włocha Locatelli. Za nimi o kilometry w drugiej grupie złożonej z 15 zawodników jedzie pierwszy Polak Wójcik.

TEMPO 26 KLM. NA GODZINĘ
O 17.40 towarzyszący wyciągowi samolot zrzuca dalszy meldunek. — Tempo słabe, ostry, porywisty wiatr i deszcz. Kolarze jadą z szybkością nie przekraczającą 26 klm. na godzinę.

W miarę napływania wiadomości: z trasy rośnie napięcie na trybunach. W kilka minut później nadchodzi dalsze meldunki.

Czołówka wyciągu pozostaje bez zmian, obejmując na zmianę prowadzenie. Po przejechaniu Strykowa dzieli ich od drugiej grupy dystans 2,5 klm. Jeżeli tylko nie spotka kto-

regoś z nich kraksę, zajmą pierwsze trzy miejsca. Druga grupa złożona jest z dwóch Francuzów: jednego Anglika. O osiemset metrów za nimi, w trzeciej grupie jedzie pierwszy z Polaków Wójcik. Tempo wzrosło do 40 klm. Zawodnicy są entuzjastycznie witan: przez tłumy zgromadzone na trasie, które nie widać sobie nic z przelotnych deszczów obsypują jadących kwiatami.

STADION ZAMIERA W OCZEKIWANIU

Godz. 18 — napięcie na stadionie doszło do punktu kulminacyjnego. Czołówka wyciągu minęła rogatki. Jeszcze tylko kilka minut.

Nisko, prawie ponad dachami domów krąży samolot, prowadzą czołówkę i po tym, jak zatacza coraz bliżej kręgi można domyślić się, jak daleko od stadionu są jeszcze zawodnicy.

NARESZCIE JADA

Z ulicy dobiegają odgłosy wiwatów, 15 tysięcy zgromadzonych powstaje z miejsc, wśród powszechnego aplauzu wpadają na tor parwy zawodnicy, czołowa trójka. Wśród nie milknących braw zdobywają się na szalony finisz, przerywając taśmę w następującej kolejności — Niculescu (Rumunia), Ostergaard (Dania), Locatelli (Włochy).

W trzy minuty potem, w odstępach parokundowych przybywają dalsi: — Garnier (Francja), Olsen (Dania), Lemay (Francja), Clark

(Anglia), Sandru (Rumunia), mijając jeszcze na finiszu Riegerta (Francja), Jensen (Dania), Clarke H. (Anglia), Parker (Anglia), Brunel (Francja).

Znow kilka minut przerwy, publiczność niecierpliwi się. Każdego nurtuje takie samo pytanie: — Gdzie są nasi chłopcy?

WÓJCIK PIERWSZY Z POLAKÓW

Na metę wjeżdża Spalazzi (Włochy), Dumitrescu (Rumunia), Norhadian (Rumunia), Negoescu (Rumunia), Nielsen (Dania), i nareszcie... stadion huczy od braw, pierwszy z Polaków Wójcik. Po nim przychodzą kolejno — Peitersen (Dania), Chicomban (Rumunia), Jorgensen (Dania), Wyględa (Polska) i trzeci z naszych zawodników, „tygrys” Napierała, któremu jednak brakło już sił na finiszu i na 100 metrów przed metą, pomimo dopingu, pozwala się jeszcze wyminąć Zuchelliemu (Włochy).

Pojedyńczo, parami i w małych grupkach, zawsze ostro finiszując i przy nieustannych wiwatach, przychodzą kolejno dalsi zawodnicy.

DUŃCZYCY, RUMUNI I FRANCUZI NA CZELE

Komisja sędziowska oblicza czasy i wyniki. Zmęczeni kolarze po wypiciu szklanki napoju orzeźwiającego dzielą się między sobą uwagami, zdają rowery i zostają odprowadzeni na kwatery. Wyników nie ogłoszono jeszcze, ale wiemy, że pierwszy

mi miejscami podzielił się Duńczycy, Rumuni, Francuzi i Anglicy. Nasza drużyna, niestety, uplasowała się na dalszych miejscach.

Pomimo tego jednak różnica czasów pomiędzy poszczególnymi zespołami nie jest duża, a więc łatwa do odrobienia na następnych etapach.

CO BYŁO PRZYCZYNĄ NASZEGO NIEPOMODZENIA?

Krótki dystans i niedostateczna współpraca pomiędzy poszczególnymi zawodnikami. Poza tym nasi chłopcy nie mieli dość czasu na zapoznanie się z nowym sprzętem (rowery), które otrzymali krótko przed zawodami.

Pomimo chwilowego niepowodzenia daleko nam do pesymizmu. Pierwszy etap nie decyduje. Nasi kolarze są w dobrym nastroju i obiecują odrobić stracone minuty na drugim etapie t. zn. z Łodzi do Torunia, do którego wystartują dzisiaj o godzinie 11-ej.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA I-go ETAPU — DYSTANS 133 KLM. WARSZAWA — ŁÓDŹ

- Niculescu (Rumunia) — 3:50.00.
- Ostergaard (Dania) — 3:50.01.
- Locatelli (Włochy) — 3:50.02.
- Garnier (Francja) — 3:51.55.
- Olsen (Dania) — 3:51.55.2.
- Wójcik (Polska) — 3:54.02.
- Wyględa (Polska) — 3:57.13.
- Napierała (Polska) — 3:57.15.

DRUŻYNOWO

- Dania
- Rumunia
- Francja
- Anglia
- Włochy
- POLSKA

Złota karta zwycięzców w wyciągu i stonoszów

- Górny Marian (Gomunice, obw. Radomsko) — 39 m. 54,2 sek.
- Urbański Antoni (Zychlin, obw. Kutno) — 39 m. 54,4 sek.
- Wawrzyniak Leon (Granowice, obw. Ostrów) — 39 m. 54,5 sek.
- Topolski Józef (Ślupsk, obw. Konin) — 39 m. 54,5 sek.
- Karbowiak Józef (Sędziejowice, obw. Łask) — 39 m. 54,5 sek.

Na wyróżnienie zasługuje jezycze Wolski z Piotrkowa, który tuż przed metą został potrącony i pomimo ciężkich potrąceń wyciąg ukończył pieszko wykazując godną najlepszego sportowca ambicję.

Prawo, przyjacielu z Piotrkowa!

Z życia klubów

Dzisiaj zebranie Gimnastyków Związkowca-Zryw

Sekcja gimnastyczna Klubu Sportowego „Związkowca-Zryw” Łódź zawiadamia wszystkich członków o zebraniu, które odbędzie się w dniu 23 sierpnia 1949 r. w sali przy ul. Pogonowskiego 82 o godz. 18.

GLÓŚ
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Politycznego Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca: RSW „Prasa”.

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk: Zakł. Graficzne RSW „Prasa”
Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-62.

Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. nacz. 219-08
Sekretarz odpowiedzialny 218-28
Sekretariat ogólny 223-28
Dział partyjny 234-25
wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej 219-02
Dział maturalny 218-11
Dział miejski i sportowy 234-21
wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny 223-28
Dział rolny wewn. 9 — 234-21
Redakcja nocna 172-33, 158-81

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22
Zacisze str. 1, 200-48
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 82
tel. 111-56 i 114-75

Marian Górny z Gomunicy

Najszybszym listonoszem w województwie łódzkim

Dzisiaj 22 sierpnia chyba na długo pozostanie w pamięci sportowej Łódzi. Już od samego rana ruch na ulicach pannał większy, niż zwykle. Nerwowi dzwoniły tramwaje i jakby szybciej przemykały auta, a na twarzach przechodniów malował się wyraz jakiegoś oczekiwania.

Za kilka godzin w Warszawie rozpocznie się „VIII Tour de Pologne”, za chwilę najlepszy kolarz spośród listonoszy wiejskich Okręgu Łódzkiego walczyć będą o piękne i kosztowne nagrody ufundowane przez dwie największe w Polsce spółdzielnie wydawnicze RSW „Prasa” i „Czytelnik”, które budziły przez długie dni podziw wszystkich łodzian na jednej z wystaw sklepowych przy pryncypalnej ulicy miasta.

W ALI KOŚCIUSZKI
Jestem w Alei T. Kościuszki. Przy rogu ulicy 6-go Sierpnia zbierają się mniejsze i większe grupki widzów, wśród których przeważają mundy i czapki pocztowców. Naraz od strony ul. Legionów dochodzą nas dźwięki orkiestry. Hum na chodnikach zafatował. Pootwierają się niemal wszystkie okna kamienic.

WIĘKSZE WYGRANE 56 LOTERII

2-ty dzień ciągnięcia IV-ej klasy

Wygrana 3.000.000 zł padła na Nr 80212.

Wygrane po 1.000.000 zł padły na Nr 21025 80961 83290 89237.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr 28869 80634.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr 9004 11630 12589 27026 42923 46394 50338 85984.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr 7349 12477 12572 26742 34653 41290 51872 63185 67900 82438.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr 3209 7705 18315 29848 39210 42583

POCZTOWCY MASZERUJĄ...

Pośrodku alei maszerują przy rowach listonosze. Pod czerwonymi tablicami, na których czytamy nazwy okręgów, ustawiają się w pełnym umundurowaniu, wraz z rowerami, na których dziennie „przekraczają” wiele kilometrów dojeżdżając na nich do najbardziej zapadłych wiosek. Na plecach każdego z nich wielkie, białe płachty numerów startowych czynią dziś z nich sportowców.

W DRODZE NA START

W drodze na start towarzyszy nam drobny deszyk i coraz większe tu my publicności.

Wolnūtko przejeżdżamy ul. 6 Sierpnia, Piotrkowska, Placem Wolności i dalej Nowomiejską, ulicą Wojska Polskiego i wreszcie Strykowską dojeżdżamy do wielkiej bramy triumfalnej ustawionej za wiaduktem kolejowym na powitanie zawodników „VIII Touru”.

„TOUROWCY” WYRUSZYLI...

Start i metę wyznaczono pocztowcom nieco dalej. Tutaj dowiadujemy się od spotkanego wiceprezesa ŁOZ K. Pol. p. Wróblewskiego, że 20 minut temu zawodnicy biorący udział w „VIII Tour de Pologne” opuścili Warszawę. Trzeba się więc spieszyć, aby pocztowców nie dogonił Włosi, czy Francuzi.

CHŁOPCY NACISKAJĄ PEDAŁY

O godzinie 14.40 siedemdziesięciu sześciu listonoszy ustawia się w dwóch rzędach po obydwóch stronach autostrady. Pogoda utrzymuje się pochmurna, dmie silny wiatr boczny, amnuszku dodaje jednak chłopcom orkiestra. O godzinie 14.45 opada chorągiewka startera honorowego dyr. Fikusa i chłopcy naciskają pedały.

TEMPO Z MIEJSCA BARDZO OSTRE

Z miejsca dzielni listonosze zrywają bardzo ostre tempo. Po chwili giną nam z oczu białe plamy numerów startowych na ich bluzach i rozpoczyna się pościg.

Po jakimś kilometry już ich mamy. Jadą rozciągnięci długim wędem, gdzie niegdzie tylko zgubiałym wskutek większego skupiska jadą-



Pocztowcy w Al. Kościuszk.: przed wyruszeniem na start

NAJSZYBSZY LISTONOSZ WOJ. ŁÓDZKIEGO

Z daleka ukażają nam się kontury bramy triumfalnej i gęste szpalery publiczności. Wśród zebranych mieszkańców ul. Strykowskiej poruszenie. Jada! Istotnie z mgły wyłania się zgarbiona sylwetka pocztowca, a za nim inne. Jeszcze kilka sekund, a białą taśmę przejeżdża zwycięzca — Marian Górny z Gomunicy, najszybszy listonosz województwa łódzkiego.

OD DZISIAJ GÓRNY ROWER ZAMIENTA NA... MOTOCYKL

Marian Górny stał się od razu najpopularniejszym listonoszem w naszej Dyrekcji Poczty i Telegrafów. Młody, sympatyczny ten funkcjonariusz jest niezmienne uradowany ze swego zwycięstwa. Od jutra zamieni swój rower na... motocykl, który zdo był wraz z pięknym odbiornikiem radiowym, gitarowanym przez spółdzielnię wydawniczej RSW „Prasa” i „Czytelnik”

DLA INNYCH TEŻ NIE ZABRAKŁO NAGRÓD

Dla pozostałych jednak pocztowców nagród nie zabrakło. Było ich tyle, że niemal wszyscy zostali nimi obdarzeni, do czego w niemałym stopniu przyczyniła się ofiarność społeczeństwa łódzkiego, które docenia na leżycie znaczenie nie tylko imprez o charakterze czysto wycieczkowym, ale i masowych, mających na celu nie rekordy, a zdrowie milionów oby watorów.

TEMPO LEPSZE NIŻ „TOURU”

Czołówka jedzie w tempie o wiele lepszym, aniżeli jechała w kilka godzin później czołówka „Touru”. Za Wilanowem poczłarką wita szpalery dzieci oczekujący przybycia zawodników wyciągu dookoła Polski. Pocłarkarze jednak nie słyszą ich okłasków. Meta jest już zbyt blisko, toteż wycieczają już wszystkie siły, aby wpaść te nią pierwszym

W. Ażciew 237

Daleko od Moskwy

Chłód przenikał od zamarznętej ziemi poprzez watawane ubrania. Batmanow spostrzegł, że podnosząc się z ziemi robotnicy drżeli. Norma produkcji stale się obniżała i za każdym razem coraz dłużej trwało szwejsowanie elektrodów. Trzeciego dnia dwóch spawaczy zachorowało na zapalenie płuc. Batmanow zaniepokoił się i zażądał od inżyniera sposobu ułatwienia pracy.

Umara podniósłszy się z ziemi zaczął biegać, ażeby się ogrzać i spostrzegł Batmanowa.

— Jak praca? Szwejsowanie moje — jakie, niczego sobie? — wciąż wypytywał.

— Doskonale pracujesz, zuch! Taką pracę można pokazywać w teatrze jako sztukę, — szczerze chwalił Batmanow. — Będziemy musieli odznaczyć cię Czerwonym Sztandarem.

— Mogę więc teraz napisać list do dwóch braci na front i narzeczona do Kazania?

— Masz więc i narzeczona?

— A jakże. Każdy musi mieć żona lub narzeczona. Mój narzeczona pracuje w Kazan. Ładny dziewczyna, skromny. Kocha mnie, czeka. Wojna skończy się — będziemy się żenić.

— Poco czekać końca wojny. Niech przyjedzie tutaj i żać się.

— Ona jest zecerem, drukarnia pracuje, gazeta drukuje. Jeżeli potrzebny ci zecer — zażądaj ją tu.

— Pomyśl, — odrzekł Batmanow.

— Ech, nie myśl... I tak nie przyjedzie. Chce na front. Będzie drukować gazetę frontową.

Umara znow położył się na ziemię, ażeby połączyć dwie połowy ogromnej części.

— Ot, jeden sekcja gotowy — mówił Umara wylazł spod rury. — Dwieście pięćdziesiąt procent normy wyrobiliśmy — Ze współzuciem pytał Batmanowa marszcząc posiniała twarz: Zmarzęś zapewne Wasyli Maksymowiczu! Dlaczego nie nosisz rękawic?

— Nic mi się nie stanie — niechętnie odpowiadał Batmanow. — Ale tobie oraz innym spawaczom niewygodnie chyba tak pracować na ziemi.

— My mocni, nic nam nie będzie.

— Jak to nic? Spójrz, wszak drżysz cały. Kazalem uszyć grube materace, abyście je mogli podkładać pod siebie w czasie pracy. Poza tym należy częściej urządzać przerwy.

Umara zmierzyl Batmanowa wzrokiem od dołu do góry i powiedział ze smutkiem:

— Mówią, że wkrótce odjedziesz? Wielka szkoda, bo przyzwyczailismy się do ciebie.

— Pozostanie na cieżnieniu Beridze. To doskonaly i dzielny gospodarz, tak że wszystko będzie w najlepszym porządku — zapewniał Batmanow. — A ja muszę odejść stąd: budowa jest ogromna i prócz tego punktu jest jeszcze dziesięć innych. Zaczekam tylko, aż inżynierowie zanurzą w wodzie tę oto „gruba babę” i odjadę.

(Z. Kr.)

D-05025

„Gruba baba” — była to rura kilometrowej długości, leżąca na kształt czarnej żmii odwróconej głową do cieżniny. Ołbrzymie to cieżsko, o wadze ponad sto ton, należało zawlec na lód i opuścić do rowu na dnie cieżniny.

Zadanie to okazało się nader trudne. Próbowano ciągnąć „babę” ale próby te wbrew przewidywaniom inżynierów nie daly rezultatów: trzy traktory sześćdziesięciokonne nie mogly jej nawet ruszyć z miejsca. Poza tym Beridze obawiał się, że spojenia rur mogą ulec zbyt silnym wstrząsom, co odbije się w zgnubny sposób na ich wytrzymałości. Należało liczyć się również z tym, że ciężar mógł naruszyć lód chociaż pomiary wskazywały, że grubość jego jest wystarczająca.

Aleksy zaproponował, aby od terenu, na którym leżała rura, zbudować wąskotorową kolejkę i umieścić rurociąg na wagonikach. Szym starczyło jedynie do brzegu. Postanowiono wówczas ciągnąć od brzegu rurę na sanach. Dwie doby upłynęły, nim ułożono kolejkę. W międzyczasie cieżko, pod kierunkiem Karpowa, zrobili sanie.

Ogromną rurę, która wyginała się elastycznie, umieszczono na wagonikach, za pomocą bloków i lin, stosując wszelkie środki ostrożności... Pięć traktorów kierowanych przez Silina, podciągnęło ten oryginalny rurociąg w kierunku cieżniny. Na brzegu przełożono rurociąg na trzydzieści par san. Traktory ruszyły wzdłuż lodu i szarpnęły przycepiiony do nich ogon.

— Stać — krzyknęli wszyscy...